



MISS EVANS
słynna automobilistka angielska, uzyskała tytuł samochodowej mistrzyni Anglii.

WYDANIE

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ERNEST SIEMASZKO
ustanowił nowy rekord świata w pływaniu, osiagając 200 metrów w ciągu 2:42,4 minuty.

ROK XIII.

CZWARTEK, 21-GO MARCA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 80

Sowiety w pogotowiu wojennym

Armia niemiecka zostanie powiększona do 750 tysięcy żołnierzy. — Agresywność Niemiec na Wschodzie

Moskwa, 21 marca

Na wtorkowym posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego przewodniczący Kalinin wygłosił przemówienie, w którym nawiązując do wprowadzenia przez Niemcy powszechnej służby wojskowej, wyczerpująco omówił

MOŻLIWOŚĆ PRZYSZŁEJ WOJNY
i zadania, jakie w związku z tem ciąży na czerwonej armii.

„Związek sowiecki — oświadczył m. in. Kalinin — jest przeciwny wojnie, nie mniej jednak musi być

W CIĄGŁM POGOTOWIU WOJEN-
NEM,

ponieważ atmosfera międzynarodowa grozi łażą wybuchem.

Przyszła wojna jednak — zdaniem Kalinina — nie będzie już wojną wódzów i armii, ale raczej wojną profesorów i zakładów naukowych, to też i pod tym względem Rosja sowiecka musi stanąć na odpowiednim poziomie. Armia nasza stoi już na wysokości zadania, obecnie musimy dążyć do udoskonalenia środków technicznych przyszłej wojny.

Zatarg w piekarniach

Dziś konferencja z czeladnikami

Łódź, 21 marca.

(k.) — Dziś o godz. 12-ej w południe w okręgowej inspekcji pracy rozpoczęła się konferencja dotycząca zatargu w łódzkich piekarniach.

Jak wiadomo obydwa cechy piekarzy, chrześcijański i żydowski, wymówiły umowę zbiorową w przemyśle piekarskim, która wygasa z dniem 23 bm. Piekarze wysunęli żądanie płacenia czeladnikom dniówek zamiast tygodniówek gdyż praca odbywa się tylko 5—6 dni w tygodniu.

Pracownicy piekarscy oświadczyli, że nie zgodzą się na dniówki, gdyż równałoby się to obniżce płac o 20 proc. W razie nieosiągnięcia porozumienia na dzisiejszej konferencji czeladnicy piekarscy grożą strajkiem.

Rząd jedności narodowej w Belgii

Bruksela, 21 marca (PAT)

Rozwiązanie kryzysu politycznego w Belgii zmierza w kierunku rządu jedności narodowej.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę drugiego dnia ciągnięcia drugiej klasy loterii państwowej

Paryż, 21 marca. (PAT).

Przebieg wczorajszych obrad senatu po przemówieniu premiera Flandin'a był następujący:

Pierwszy po premierze zabrał głos sen. Lemery, podkreślając, iż premier w swym oświadczeniu pragnął przedewszystkiem odpowiedzieć na deklarację rza-

du Rzeszy.

Sen. Lemery ocenia stan liczebny aktywnej armii niemieckiej na 750 tys. żołnierzy. Prócz tego jednak Niemcy mogą powołać pod broń natychmiast 100 dywizyj szturmowych, za którymi stoi jeszcze poważna rezerwa.

Sen. de Jouvenel pragnie, aby doszło do skutku porozumienie między państwami sprzymierzonymi, ale, niestety, nie może dopatrzeć się tego w nocy angielskiej. Sen. Jouvenel obawia się, że armia niemiecka może zająć zdemilitaryzowaną strefę, potem zaś może być wysunięta kwestia Kłajpedy.

★

Paryż, 21 marca. (PAT).

W kołach parlamentarnych mówią, że ministerstwo lotnictwa zwróci się do izby o przyznanie kredytów w sumie 1600 milionów franków na lotnictwo wojskowe. Kredyty te w szczególności mają być zużyte na budowę samolotów bombardujących.

Pożar domu mieszkalnego w Łodzi



Przy ulicy Wspólnej 11 spaliło się trzecie piętro domu mieszkalnego. Trzynastcie rodzin robotniczych pozostało bez dachu nad głową. Ilustracja przedstawia strażaków w akcji ratowniczej.

Robotnik stracił rękę

Nieszczęśliwy wypadek w „Widzewskiej Manufakturze”

ŁÓDŹ, 21 marca.

(gr) Wczoraj wieczorem na sali fabrycznej w Widzewskiej Manufakturze przy ul. Rokicińskiej rozległ się przeraźliwy krzyk jednego z robotników, obsługujących maszynę.

Towarzysze pracy podbiegli do nieprzytomnego już robotnika. Był nim 53-letni Jan Somperek, zam. przy ul. Rokicińskiej 102.

Przerażeni robotnicy spostrzegli, że

nieszczęśliwy robotnik stracił rękę aż do ramienia. Niezwłocznie zawezwano pogotowie Ubezpieczalni Społecznej. — Przybyli na miejsce tragicznego wypadku lekarz przewiózł Somporka do szpitala im. Prez. Mościckiego. Jeszcze w nocy dokonano amputacji ręki, gdyż nie szczęśliwemu groziło zakażenie krwi. Stan ofiary tragicznego wypadku jest bardzo poważny.

Kobieta--szpieg aresztowana w Maroku

Niemka usiłowała oficerów Legionu Cudzoziemskiego

Paryż, 21 marca.

Włauze francuskie wpadły na trop nowej sensacyjnej afery szpiegowskiej. W Fezie (Marokko francuskie) aresztowana została tancerka Irena de Versi. Jak ustalono, prawdziwe jej nazwisko brzmi Irena von Sievers. Jest ona z pochodzenia Niemką i na świat przyszła w Rydze. Sievers odznaczała się niepowiednią urodą i inteligencją. Początkowo pracowała ona w jednej z instytucji finansowych w Berlinie, gdzie została kochanką szefa. Ten skomunikował ją z kierownikiem niemieckiej służby wywiadowczej, który postanowił wykorzystać piękność i inteligencję dziewczyny dla celów szpiegowskich. Sievers znała pierwszorzędnie sześć języków. Od blisko dziesięciu lat stała już na usługach szpiegostwa niemieckiego. Przez dłuższy czas operowała na terenie Włoch, potem w Hiszpani, aż wreszcie przeniosła się do Francji.

W roku 1930 została wysłana do Ma-

rokka. Tu cieszyła się wielkim powodzeniem wśród oficerów legionu cudzoziemskiego, specjalnie zaś zawierała ona znajomości z żołnierzami niemieckiego pochodzenia.

Jak wiadomo, nakłaniała ona wszystkich do dezercji. Przeszło wiele czasu, nim wreszcie władze stwierdziły, że gdziekolwiek przybywała tancerka, tam wkrótce notowano liczne dezercje. Wreszcie pewnego dnia zjawił się u dowódcy oddziału jeden z żołnierzy i zameldował, że Sievers proponowała mu 1000 franków i zaopatrzenie we wszelkie dokumenty w razie ucieczki z legionu cudzoziemskiego.

Tancerkę niezwłocznie aresztowano. Osadzona w więzieniu nie chce przyjąć obrońcy, oświadczaając:

— Przegrałam mą grę, możecie mnie rozstrzelać. W każdym razie życie miałam bardzo urozmaicone i pełne przygód.

Kobieta pod kołami samochodu

Łódź, 21 marca.

(gr) Na ulicy Głównej, przed domem nr. 67 najechana została przez taksówkę Elera Rozencwajg, zam. przy ul. Głównej 65.

Poszkodowana usiłowała przedostać się na przeciwległy trotuar, nie zauważyła jednak, że w chwili, gdy znajdowała się na jezdni, w dość szybkim tempie przejeżdżało auto. Szofer raptownie zahamował. Było już jednak za późno. Kobieta leżała na bruku. Do rannej wezwano lekarza pogotowia miejskiego, który po nałożeniu opatrunków polecił przenieść ją w stanie osłabionych do domu.

Rekonstrukcja gabinetu w Atenach

Ateny, 21 marca (PAT)

W porozumieniu z premierem Tsaldarisem prezydent republiki Zaimis zamianował kilku nowych ministrów i podsekretarzy stanu. Ministrem spraw wewnętrznych został Rhallys, tekę sprawiedliwości objął Chloros, zaś Macromichalis jest mianowany ministrem bez teki. Zamianowano także nowych gubernatorów Macedonii, Tracji i Epiru.

Wszyscy nowomianowani należą do partii ludowej.

Gwałtowna burza w Ameryce wyrządziła wielkie straty

Nowy Jork, 21 marca

Nad Stanami Kansas, Oklahoma, Nebraska przeszła nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Wiatr o niezwykłej sile pędził masy piasku, które zasypały uprawne pola. Oddychanie pod czas burzy było niezwykle utrudnione. Zachodzi obawa, że podczas huraganu wydarzyły się liczne wypadki uduszenia. Ludność była wezwana przez radio do pozostawiania w domach. Zalecono jej zabezpieczenia od wewnątrz domu drzwi i okien poduszkami i kocami.

Niezbadane tajemnice głębin morskich

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, co pewien czas wyłaniają się nowe lądy, które nagle znikają pod powierzchnią niezmierzonych wód oceanów

W tych dniach powrócił z wyprawy naukowej statek, zajmujący się pomiarami głębin morskich. W ekspedycji tej brał również udział znany podróżnik i dziennikarz amerykański Tompson, który zamieścił swe wrażenia na łamach nowojorskiego „Times'a”.

Jak się okazuje, dna oceanów ulegają stale niezbadanej metamorfozie. Są one często zupełnie niespodzianką, nawet dla starych wilków morskich. — W ciągu jednej np. nocy mogą powstać przepaściste głębie lub wynurzyć się ogromne wyspy na miejscach, gdzie parę dni temu pomiary wykazywały jeszcze parę tysięcy metrów głębokości.

Jednym z najciekawszych takich zjawisk jest położona w cieśninie Beringa wyspa Bogusława. Po raz pierwszy stwierdzono wynurzenie się tam niewielkiej wyspki pochodzenia wulkanicznego w roku 1768. Z biegiem czasu wyłonił

się cały archipelag, który jednak nie długo utrzymał się na powierzchni. W kilkadziesiąt lat bowiem później, wszystkie wyspy znikły zupełnie niespodziewanie w czeluściach oceanu, zaś na miejscu ich pozostało tylko... kilka ławic.

Co pewien czas wynurzały się w cieśninie Beringa jakieś nowe lądy, które po upływie paru lat, zostawały jednak zwykle spowrotem wchłaniane przez żarłoczny ocean. Najciekawsze jednak jest to, że aczkolwiek wyspy te znajdowały się bardzo blisko bieguna, temperatura wody morskiej wokoło była zupełnie ciepła i liczne stada fok oraz ptactwa morskich chętnie się tam wygrzewały.

Zupełnie podobna wyspa znajduje się na wodach mórz południowych. Co kilka nasienie lat znika ona pod wodą, by po pewnym czasie wyłonić się o kilkadziesiąt metrów dalej. Okręty, kursujące tam, znają ją doskonale i starannie unikają, gdyż w pobliżu znajdują się bardzo nie-

bezpieczne rafy.

Leżą one tylko na dalekich oceanach, dzieją się takie niespodzianki. Mamy w Europie podobne wysepki. Najciekawszą z nich jest wyspa Fernandea, która wyłoniła się w roku 1831 niedaleko Sycylii. Została ona natychmiast zajęta przez Anglię, która zamierzała przenieść na wyspę jeden ze swoich garnizonów i w tym celu wybudowała tam olbrzymie koszarę. W parę miesięcy później została Fernandea dotknięta straszliwym trzęsieniem ziemi i w ciągu paru godzin, cała wyspa zanurzyła się w wodzie. Na szczęście, obeszło się wtedy bez ludzkich ofiar, i dzięki przytomności umysłu dowódcy, wojsko uszło z życiem. Przez długie lata Sycylijczycy wspominali Fernandę, pokazując lichym turystom między innymi osobliwości także i kilka niewielkich ławic, na miejscu których było sto lat temu piękny i urodzajny ląd.

Orkiestra jazzowa, uzbrojona w kulomioty

Bankiet ku czci herszta międzynarodowej bandy handlu narkotyków. — Jak zlikwidowano potężną organizację trucicieli ludności

(z) Wiele się pisało w swoim czasie o walce amerykańskiego urzędu prohibicyjnego z przemytem alkoholu. Szerokie koła mało natomiast wiedzą o uporczywej wojnie, prowadzonej z byłymi „bootleggerami”, uprawiającymi na szeroka skalę handel białą trucizną.

Dzięki bohaterstwu niemal wysiłkom kilku detektywów biura do walki z handlem narkotyków w Waszyngtonie, zlikwidowano organizację, której obrót roczny sięgał 2.600.000 dolarów.

Tajny agent biura waszyngtońskiego, Stone, wytropił składnicę zbrodniczego syndykatu narkotyków, ukrywającą się pod płaszczykiem zajazdu niejakiego Jose Gallini.

Dobrawszy sobie do pomocy trzech kolegów, z których jeden, nazwiskiem Silver zdołał zdobyć zaufanie bandy, Stone udał się pewnej nocy na wyprawę. Dwaj agenci czatowali w pobliżu, zaś Silver, znając umówione hasło prze mytników, zapukał do drzwi. Otworzył im uzbrojony od stóp do głów jegomość. Silver przedstawił swego towarzysza jako kuncia, reflektującego na większą partję białej trucizny.

— Nabędę cały zapas heroiny, jaki posiada pan na składzie, — odezwał się Stone.

— 35 dolarów uncja — odparł lakonicznie szef Gallini. Chwilowo mam tylko 7 uncji. Większą partję sprzedam dzisiaj do Londynu.

Oświadczenie to zgadzało się z prawdą. Obserwujący detektywi zauważyli w godzinach przedpołudniowych przed zajazdem auto z numerem nowojorskim, który natychmiast przetelegrafo wali do Nowego Jorku. Posiadając numer auta, policja po żmudnych dochodzeniach ustaliła nazwisko właściciela. Był to John Mendies, niezwykle sprytny handlarz. Trudne zadanie zdobyła jego zaufania powierzono agentowi Williamowi Burke.

Przez szereg miesięcy Burke był gorliwym odbiorcą wielkich ilości narkotyków, dzięki czemu przekonał przemytników, że jest człowiekiem, zasługującym na absolutne zaufanie. Wszedł w bezpośredni kontakt z najgrubszą rybą, Johnem Collinsem. Ten wyznał agentowi, że brat jego jest współwłaścicielem jednej z największych fabryk opium w Stambule i przemycą narkotyki do Ameryki w beczkach „z oliwą” o podwójnym dnie.

Gdy Burke miał już w swych rękach wszystkie nici, przyszedł mu z pomocą przypadek. Mendies zdradził „przyjaciela”, że „wielki” Collins obchodzi w najbliższym czasie swe urodziny, które należy uświetnić przyjęciem.

Burke zaaranżował wystawny bankiet, który odbył się w wielkiej sali jednego z pierwszorzędných hoteli nowo-

jorskich. Ani jeden z zaproszonych nie zawiódł.

Wśród gości znajdował się agent Rose, którego Burke już oddawna wprowadził do kręgu przemytniczych, przedstawiając go jako swego cichego współnika. Gdy zabawa dosięgała zenitu, Rose zniknął nagle.

— Teraz nastąpi niespodzianka — szepnął Burke Collinsowi.

Po chwili Rose wrócił na salę w towarzystwie zespołu jazzowego. Muzycy ustawili się po obu stronach sali. Nagle w rękach ich zamiast instrumentów muzycznych ukazały się instrumenty bardziej niebezpieczne — karabiny i rewolwery.

Śpiewał arje pod... szubienicą

Niesamowity humor skazanego na śmierć mordercy

(sb) W Nowym Orleanie został przed kilku dniami stracony zabójca Kenneth Reu. Był on z zawodu artystą operowym i teatralnym. Stracenie jego stało się słynne z tej przyczyny, że żaden ze skazanych nie wykazał jeszcze do ostatniej chwili tyle „dobrego humoru”, co właśnie Reu.

Jego humor wisielczy nie opuścił go od chwili wydania wyroku skazującego go na karę śmierci, aż do ostatniego momentu, gdy założono mu pętlę na szyję. Reu zamordował dyrektora teatru, w którym występował. Po wydaniu wyroku skazującego Reu zaczął śpiewać w celi więziennej swym pięknym barytonem.

Straż więzienna i aresztanci mieli prawdziwą ucztę artystyczną, albowiem skazaniec śpiewał swoje arje popiślowe. Gdy zakomunikowano mu po kilku

— Ręce do góry! — zawołał pierwszy skrzypek. — Nikt nie śmie opuścić sali!

Collins był zachwycony. — Świetny kawał, Billy! — zawołał do aranżera zabawy — o mały włos byłbym uwierzył, że to są prawdziwi „lapacze”.

Nie był on zresztą jedynym, który przypuszczał, że Burke wziął ich na kawał. Dopiero, gdy detektywi okazali swe odznaki służbowe, przemytnikom zrzędył miny.

W wyniku rozpraw sądowych 21 przemytników skazano na łączną karę 450 lat więzienia. Również „transport oliwy”, który nadszedł w jakiś czas potem pod adresem Collinsa, wpadł w ręce władz.

dniami, że prośba jego o ulaskawienie została odrzucona, Reu zaśpiewał w odpowiedzi nową arję operową. Gdy go zapytano o ostatnie życzenie, oświadczył, że chciałby wziąć udział w nabozieństwie w kaplicy więziennej i wykonać szereg pieśni religijnych. Żądaniu jego uczyniono zadość. Z pieśnią na ustach poszedł również Reu na szubienicę. Przed wstąpieniem na szafot oświadczył:

— Największą przyjemność sprawiła mi wdzięczna publiczność. Obecnie pozwolę sobie więc po raz ostatni zaśpiewać wobec starych oraz nowych entuzjastów mego talentu.

Poczem znów odśpiewał kilka pieśni i nucił sobie coś wszedł na szafot. Dopiero gdy na szyję jego zacisnęła się pętla, śpiew Reu umilkł.

Pocałunek... zrujnował tow. okrętowe

W Chinach nie wolno całować się nawet zakochanym...

(sb) Pocałunek jest wynalazkiem europejskim i w innych częściach świata mało znanym. Tak na przykład, w Japonii wywołały początkowo sensację filmy, na których mężczyźni i niewiasty całowali się. Dopiero z czasem pocałunek „zaaklimatyzował” się w Japonii, i obecnie coraz częściej jest stosowany. Szczególnie młodzież sympatyzuje z tym sposobem okazywania miłości i jest propagatorką wynalazku „zachodniej kultury”.

Natomiast w Chinach pocałunek jest w dalszym ciągu uważany za coś nieprzyzwoitego i jest nawet pogardzany przez opinię publiczną.

Niedawno wydarzył się następujący niecodzienny wypadek. Na statku holenderskim, kursującym w pobliżu wybrze-

ży chińskich, pewien oficer holenderski całował się z Chinką. Sprawa wyszła przypadkowo na jaw i doszła do uszu pewnego chińskiego pasażera, który jechał tym statkiem.

Po przybyciu do portu zwrócił się on władz holenderskich z żądaniem wydania „grzesznika” władzom chińskim, któreby go ukarały za ten niemoralny czyn. Władze holenderskie odmówiły temu absurdalnemu żądaniu. Opinia chińska była jednak niezadowolona z takiego oświadczenia władz holenderskich.

Kupcy chińscy poczęli bojkotować statek holenderski, a towarzystwo okrętowe, do którego ów statek należał, zbankrutowało.

WOLNA TRYBUNA

SMUTNA NEL W ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu”.

„SAMOTNA z WOLYNIA” prosiła jest o nadesłanie swego adresu i znaczka na przesłanie listu, który pod powyższą szyfrą doręczony został w dziale „Wolnej Trybuny”.

„SAMOTNA LAT 37” w TRZEBINIU. Droga Pani, troska o Jej przyszłość jest w pełni usprawiedliwiona, ale dziwię się, że mając tyle wolnego czasu nie pomyślała Pani wcześniej o przyszłości, ażeby mogła Pani wieść życie samodzielne, a nie żyć w oczekiwaniu męża, który jak dotąd nie zjawił się.

W dzisiejszych niepewnych czasach mężczyźni nie zdradzają wielkiej ochoty do małżeństwa, a pozbawiają statystyki, kobiet jest w Polsce więcej niż mężczyzn i już z tego bódaj powodu pewna ilość kobiet zgóry skazana jest na samotność. Czy kobieta samotna powinna jednak czuć się nieszczęśliwa?.. Nie. Może otoczyć się przyjaciółmi, posiadać zaprzyjaźnione rodziny, w których bywa, zajmować się pracą społeczną, być pożyteczną dla siebie i innych. Kobieta jednak, która jest na utrzymaniu rodziny i czeka jedynie na tego jednego, który uwolni ją od trosk materialnych, daje złe świadectwo o sobie. Zmieniły się bowiem czasy i zmieniły się ludzie. Dzisiaj każdy sam musi umieć stworzyć dla siebie warunki bytu, niekiedy nawet jeszcze pomóc innym. Jeżeli wówczas znajdzie się serdeczny przyjaciel, mąż z którym pójść się razem przez życie — to dobrze, w przeciwnym wypadku samodzielna kobieta nie staje nigdy w obliczu katastrofy, jaką dla niej będzie śmierć jej opiekunów. Nie przesadzam sprawy Pani zamażpółści. Wiem jednak z doświadczenia, że kobiety samodzielne, kobiety, które potrafią przysiąc z pomocą materialną swemu mężowi w ciężkich chwilach życia są bardziej pożądane na towarzyszkę życia, aniżeli takie, które w dzisiejszych czasach z konieczności muszą być uważane za ciężar. Te gorzkie słowa podyktowała mi troska o Panią. Powinna Pani zahrać się do nauki jakiegoś zawodu, do czegośkolwiek co mogło zapewnić Pani skromne środki utrzymania w wypadku, gdyby los kazał Jej spędzić resztę życia w samotności. Do czego Pani czuje zdolność, chęć lub powołanie — tego niech się Pani nauczy i obierz sobie jako zawód, który pozwoli Jej jaśniej patrzeć w przyszłość. Jeżeli Pani zajmowała się dotąd go spodarstwem domowym, to i ta umiejętność może stać się źródłem zarobkowania. Dobra i wykwallikowane gospodynie mają zawsze nadzieję otrzymać zajęcie w domach włojskich, albo w mieście w dużych domach, gdzie pani domu zajęta jest pracą zawodową, lub i samotnego mężczyzny, który szuka wychowawczyni do dzieci i opiekunki dla nich. Trudno jest dzisiaj o pracę — to prawda, ale trzeba o nią walczyć i nie tracić nadziei. Człowiek tylko wówczas może wierzyć we własne siły i być zadowolonym z siebie jeżeli wie, iż może w każdej chwili sobie zaufać, a nie jest zależny ani od kaprysów, ani też dobrej woli innego człowieka.

„ZREZYGNOWANA OLA” z KRAKOWA. Droga Oleńko, przecierpiła Pani wiele, gdyż na swoje nieszczęście pokochała Pani człowieka bezwzględniego, który być może, że nawet czuł do Pani pewną słabość, ale w każdym razie słabość ta nie usprawiedliwia go. W bezgranicznej dobroci pozwoliła się Pani nieciele oszukiwać i nieciele wykorzystywać. Teraz dziecko trzeba tylko zapomnieć o tem co było i postawić krzyżyk na przeszłości, starając się na przyszłość być ostrzejszą i mniej wierzyć swemu sercu. Jest Pani przecież dzielną młodą kobietą, samodzielną i zarabiającą tyle, że aż może Pani czynić pewne oszczędności. To się Pani bardzo chwali w dzisiejszych czasach i zasługuje Pani na pełne uznanie. Do owego Pana niech Pani raz jeszcze napisze, prosząc o zwrot pożyczki, przynajmniej w ratach, jeżeli mu trudność sprawia spłacenie jednorazowo całej kwoty. Pani okazała mu tyle serca i dobroci płacąc nawet za niego czynsze na uniwersytecie, okazała się Pani ze wszechmiar szlachetną kobietą, natomiast znajomy Pani zapominał o starych wzorach i zasadach postępowania z kobietami. Niech więc Pani napisze prosząc o zwrot pożyczki, a gdyby odmówił, lub wykrecał się, ma Pani prawo napisać o wszystkim do Jego władz uniwersyteckich. Myślę jednak, że Pani nie skorzysta z tej ostateczności, albowiem nie będzie miała potrzeby skorzystania z tej drogi wobec zwrotu pożyczki, z własnych Pani oszczędności, kwoty. Cieszę się, że poznałam jeszcze jedno szlachetne serce kobiety, które potrafi nie tylko kochać prawdziwie, ale poświęcać się i co ważniejsze — przebaczać. Cieszę się, że poznałam Panią i przykro mi, że są na świecie tacy młodzieńcy, jak ów Pani student medycyny, który w zaraniu życia pozostawia po sobie zło i żal.

NOWE „POMYSŁY” NARODOWCÓW ŁÓDZKICH

Chodzi im nie o dobro mieszkańców Łodzi, lecz o jątrzenie i szerzenie waśni w społeczeństwie. — Nie zasługi osobiste, lecz pochodzenie babki ma decydować o uznaniu

„Djcowie” miasta lekceważą i zaniedbują sprawy najważniejsze

Łódź, 21 marca.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było właściwie dalszym ciągiem słynnego już w całym kraju, posiedzenia „awanturczego”, które zostało przerwane o godz. trzeciej po północy. Nic też dziwnego, że wydział prezydjalny Zarządu Miejskiego nagabywany był już od samego rana o karty wstępu, których zabrakło. Mimo to, przed rozpoczęciem posiedzenia, grupy ludzi stały przed wejściem do gmachu Rady Miejskiej, licząc na to, że uda im się dostać na salę obrad bez biletu wstępu.

Ciekawość publiczności jest zupełnie wytłumaczona, albowiem takiej atmosfery, w jakiej toczą się obecnie obrady, rzekomo nad gospodarką miejską i dobrem miasta, dotychczas jeszcze nie było. Wozni miejscy trzymali się jednak surowej instrukcji i wpuszczali do gmachu tylko tych, którzy zdążyli zaopatrzyć się w karty wstępu.

Porządek dzienny rozpatrywany był w tempie wręcz błyskawicznym. Jednogłośnie została uchwalona sprawa konwersji starej pożyczki; zaciągnięcia nowej pożyczki z Funduszu Pracy na prowadzenie robót kanalizacyjnych, budowy drogi Łódź — Łagiewniki i regulacji rzek Łódki i Bałutki. Przyjęty został jednogłośnie również regulamin komisji rewizyjnej z małymi poprawkami większości radzieckiej.

Krótką dyskusję wywołała sprawa uchwalenia regulaminu obrad komisji opieki społecznej, przyczem mówcy zarzucali radnym Obozu Narodowego, że wszystkie zgłoszone przez nich poprawki zmierzają do uniemożliwienia udziału w obradach mniejszości radzieckiej, która w komisjach nie będzie miała prawa wnosić żadnych poprawek ani sprzeciwów, ani nawet zwolnywać posiedzeń.

Radni Stronnictwa Narodowego „wzięli w monopol” na decydowanie w sprawach pomocy niezamożnej ludności miasta Łodzi i racjonalne gospodarowanie 2 milionami złotych, które przeznaczone są na opiekę społeczną. Mimo to jednak wniosek komisji radzieckiej przeszedł większością głosów Stronnictwa Narodowego. Jednogłośnie przyjęty został statut opłat od zabaw i widowisk oraz regulamin dla targów małych w granicach miasta Łodzi.

Dalszy punkt porządku dziennego w sprawie zmiany statutu nagrody literacko - naukowej oczekiwany był przez radnych z pewnym podnieceniem, albowiem wiadomo ogólnie, że ten właśnie punkt porządku dziennego zawiera

DEMAGOGICZNY WNIOSEK STR. NARODOWEGO.

Jak wiadomo, Łódź przynajmniej co drugi rok nagrodę któremuś z wielkich uczonych, pisarzy, artystów lub malarzy

Skróty telegraficzne.

— Marszałek Piłsudski wrócił wczoraj do Warszawy.

— W ciągu ostatnich 14 miesięcy dokonano na Kubie 2500 zamachów bombowych. Ogółem zostało 28 osób zabitych a 200 rannych.

— Na Węgrzech doszło do krwawych starć przedwyborczych, przyczem dwie osoby zostały zabite a trzy ranne.

— W murzyńskiej dzielnicy w New Yorku doszło do zaburzeń. Tłum murzynów rozbijał sklepy białych za rzekome zamordowanie chłopca murzyńskiego. Jedna osoba została zabita a przeszło sto rannych.

— W ciągu ostatniego roku wydarzyło się na terenie Rosji sowieckiej 62.000 katastrof kolejowych.

— Abisjńczycy wtargnęli do włoskiej Somali i porwali sto wieblądów.

WYJAŚNIENIE.

W związku z notatką, zamieszczoną w „Expressie” w ub. poniedziałek o bójce przy Szosie Rokicińskiej, p. Lenartowa prosi nas o zaznaczenie, że p. Lenart nie był na libacji u Kielanów, ponieważ pozostaje z nimi w sporze sądowym. Nie szukał on również z nimi zapewki, ale użył broni tylko we własnej obronie.

polskich, jako zachętę do dalszej twórczej pracy oraz za działalność dotychczasową. Nagrodę tę otrzymali w okresie ubiegłym znakomita pisarka Natkowska, Świętochowski, Brückner, Strzebiński i Tuwim. Oczywiście, wszyscy ci nagrodzeni są polakami i znani są ze swej twórczości nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Otóż narodowcy wpadli na myśl, aby nie zasługi osobiste decydowały o nagrodzie, lecz... pochodzenie. Tak jak gdyby o talencie decydować miało to, że ktoś jest z pochodzenia szlachcicem, czy jakimś synem fabrykanta. A przecież zapomnieli oni, że najlepszymi synami Polski byli ludzie, którzy pochodzili z chłopów.

Na sprawę pochodzenia tych, których należy oceniać jedynie tylko według zasług osobistych toczyła się wczoraj długa i namiętna dyskusja.

Jak we wszystkich dotychczasowych sprawach, tak i w tej prostej i zrozumiałej dla każdego człowieka dobrej woli zwyciężyły nie rozum, nie słuszność i prawda, lecz ślepa przemoc liczy-

by. —

Podniosło się trzydzieści pięć rąk przeciwko dwudziestu dziewięciu tak, że i tym razem więc narodowcy odnieśli „sukces”, aczkolwiek p. Komisarz Rządowy Wojewódzki zapowiedział, że całą sprawę jeszcze raz rozważy pod kątem prawa i sprawiedliwości i zdecydować czy ta niesłuszna uchwała będzie obowiązywać.

Dyskusja nad tym wnioskiem została przerwana przez frakcję — radziecką Obozu Narodowego, która złożyła wniosek o jej przerwanie. Po głosowaniu r. Wolczyński (BBWR) składa oświadczenie, że od 17 lat zasiada w Radzie Miejskiej, ale dotychczas nie był świadkiem takiego gilotynowania przekonani i

UNIEMOŻLIWIENIA RZECZOWEJ PRACY.

Jak to się dzieje obecnie, za sprawą radnych endeckich.

Frakcja BBWR protestuje przeciwko tego rodzaju wnioskowi, których zadaniem jest szerzenie waśni w społeczeństwie i obniżenie kultury narodu.

Podobne protesty złożone zostały

przez niemal wszystkie frakcje radzieckie. Przy omawianiu nagłych wniosków zwrócił uwagę wniosek Stronnictwa Narodowego dotyczący wyłonienia komisji, która by się zajęła kontrolowaniem list robotników przyjmowanych na roboty sezonowe. Nie trudno sobie wyobrazić kto zostałby w pierwszym rzędzie przyjęty do pracy i, że o przyjęciu nie decydowałaby bynajmniej... kwalifikacja robotnika.

Sprawa ta jednak została przerwana wyjaśnieniem p. Komisarza inż. Wojewódzkiego, który oświadczył, że w pierwszym rzędzie do pracy zostaną przyjęci ci robotnicy, którzy byli zatrudnieni w roku ubiegłym.

W dalszym ciągu omawiano sprawę skasowania cuchnącego rowu przy ulicy Pułaskiej, który to wniosek przyjęto jako pilny.

Następne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym znajduje się sprawa uchwalenia budżetu na rok administracyjny 1935/36.

— Iva.

Tancerka oskarżyła łódzkiego inżyniera, iż zmuszał ją do uprawiania nierządu. — Wstrząsająca spowiedź młodej dziewczyny

Łódź, 21 marca.

(gr) Do policji warszawskiej nadszedł list od Wierzy Uszczynówny, znanej na bruku warszawskim tancerki kabaretowej. Uszczynówna występowała przez szereg miesięcy w najelegantszych nocnych lokalach Warszawy. Nagle wszelki ślad po niej zaginął. Okazało się, że zerwała kontrakt z dyrekcją lokalu, w którym ostatnio występowała i przeniosła się na stałe do Łodzi. Nie przyjechała sama. Asystował jej inżynier Gutstein, który przywiózł ją do Łodzi w charakterze swej narzeczonej.

W Łodzi rozpoczęły się pierwsze nie szczęśliwe „występy” znakomitej tancerki. Pan inżynier bowiem, człowiek zresztą na pozór robiący bardzo korzystne wrażenie, wytworny w obyczajach, po kilku „miodowych” tygodniach, zażądał od kochanki przyjmowania przygodnych znajomych, przyczem w liście swym tancerka wyjaśnia, że p. Gutstein czerpał z

tych spotkań dość pokaźne kwoty. Uszczynówna jest bowiem bardzo przystojną i elegancką kobietą i nic też dziwnego, że znalazła wielu adoratorów.

Kiedy wreszcie młoda dziewczyna zrozumiała kim jest jej „przyjaciel”, porzuciła go i pragnąc zerwać z niewdzięcznym zawodem tancerki kabaretowej, nauczyła się manikuru.

Po przeprowadzeniu w jednym z zakładów fryzjerskich w Warszawie, udała się do Jaremcy, gdzie było zapotrzebowanie na manikirzystkę.

Przed dwoma tygodniami, pojawił się nagle w Jaremcy, rzekomo całkiem przypadkowo, p. Gutstein, który zażądał od byłej kochanki pieniędzy.

Pomiędzy poważnionymi wywiązała się awantura, w czasie której inżynier został publicznie przez Uszczynówną spoliczkowany.

Kiedy wmieszała się w to policja, nie szczęśliwa kobieta opowiedziała o swo-

ich przejściach z Gutsteinem. Został on aresztowany pod zarzutem wymuszania pieniędzy i zmuszania do nierządu, po kilku dniach został jednak z aresztu zwolniony i oddany pod dozór policji.

Uszczynówna straciła posadę. Powróciła ona do Warszawy, gdzie prześladowana przez Gutsteina, zwróciła się do policji, by raz na zawsze go unieszkodliwiono.

Władze śledcze w Łodzi, zajmują się obecnie przeszłością Gutsteina, a przede wszystkim stwierdzają, jaki jest cenzus naukowy i czy rzeczywiście jest on inżynierem.

Notatnik miejski

Wczoraj przybył do Łodzi wiceminister opieki społecznej p. Jastrzębski. Przyjazd p. ministra pozostaje w związku z projektowaną reorganizacją lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych. Przeciwko zamierzonej reformie wypowiedział się ogół lekarzy oświadczaając, że projekt godzi zarówno w interesy lekarzy kasowych jak i ubezpieczonych.

Pod przewodnictwem kom. Wojewódzkiego odbyło się wczoraj posiedzenie specjalnej komisji do spraw budowlanych. W wyniku obrad komisja zawiesiła wykonanie 27 wniosków budowlanych.

★

Onegdaj na przejeździe kolejowym przy ul. Niclarnianej na Widzewie torpeda zderzyła z Łodzi do Warszawy należąca na wóz mleczarski, wskutek czego jedna osoba została zabita, a druga ciężko ranna. W związku z tym wypadkiem aresztowany został dróżnik przejazdu Michał Maniak pod zarzutem spowodowania przez zaniedbanie tragicznego wypadku.

W stanie zdrowia ofiary wypadku na parklecie w Mallnowej Salii, tancerki Berty Miller nastąpiła wydatna poprawa. Gorączka spadła już i rany goją się bez żadnych komplikacji. Według opinii lekarzy za trzy tygodnie tancerka będzie mogła opuścić szpital.

W nadchodzącą sobotę w Poznaniu odbędzie się „sejmik” endecki, na który z Łodzi wyjeżdżają radni Obozu Narodowego z adw. Kowalskim na czele. Na zjeździe w Poznaniu radni ustalą pod nadzorem władz naczelnych stronnictwa linię generalną polityki endeckiej na terenie dwu miast Poznania i Łodzi.

Groźba strajku w fabrykach pończosznich

Czy przemysł niezrzeszony podpisze umowę zbiorową

Łódź, 21 marca.

(v) Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli fabryk pończosznich i robotników. Fabryki, których przedstawiciele brali udział we wczorajszej konferencji, nie były dotychczas zrzeszone i wobec tego nie podpisały umowy zbiorowej z dnia 5 kwietnia 1933 roku, normującej stawki płac w przemyśle pończosznym.

Obecnie drobne zakłady pracy przemysłu pończosznego w liczbie 34, utworzyły sekcję przy Związku Przemysłowców, a robotnicy zatrudnieni w tych fabrykach, wszczęli kroki zmierzające

do rozciągnięcia umowy zbiorowej również i na nowozrzeszone zakłady pracy.

Konferencja wczorajsza nie dała wyniku. Przemysłowcy prosili o jej odroczenie do wtorku, dnia 26 b. m., albowiem muszą odbyć wspólne zebranie, na którym powezmą uchwały. Robotnicy zaś oświadczyli, że jeżeli na konferencji wtorkowej umowa nie zostanie przez przemysłowców podpisana, przystąpią do strajku i unieruchomią 34 zakłady pracy, które umowy nie podpisały oraz wszystkie zakłady niezrzeszone w przemyśle pończosznym.

Skarga przeciw przemysłowcowi łódzkiemu

który jest winien robotnikom 1200 złotych

Łódź, 21 marca.

(k) Do referatu karnego przy okręgowym Inspektoracie Pracy, skierowana została wczoraj niezwykle charakterystyczna sprawa przeciwko tkalni zarobkowej Działowskiego.

Swego czasu, w firmie tej doszło do zatargu wskutek nieprzestrzegania stawek, przewidzianych umową zbiorową. Oto kilka robotników, pracujących na sta-

rokiach krosnach zarabiali 15 złotych tygodniowo. Gdy interwencja zw. zaw. nie odniosła skutku, robotnicy porzucili pracę, a przeciwko firmie skierowano sprawę do sądu, który nakazał wypłacić robotnikom 1200 złotych, jako różnicę do stawek.

Tymczasem firma nie chce zapłacić należnych robotnikom kwot oraz sum, które była winna z innych tytułów,

Poradnik astrologiczny

21 MARZEC 1935 R.

Godziny ranne przyniosą niezwykle idee i pomysły, mile nastroje i przeżycia psychiczne.

Okres do godziny 10-ej nadaje się do załatwiania spraw, które wymagają szybkiego zakończenia oraz spraw mających związek z żegluga, sądownictwem, chemią i żelazem. Między godziną 10-tą a 13-tą nie należy wyruszać w daleką podróż. Nie jest to także odpowiednia pora do starania się o zarobek ani do przeprowadzania zmian.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia działają niepomysłne wpływy dla sztuki i miłości.

Koło godziny 14-ej narażeni jesteśmy na nieporozumienia z osobami, od których jesteśmy zależni, co może mieć przykre skutki.

Popołudniu działają niepomysłne wpływy dla komunikacji i górnictwa, istnieje niebezpieczeństwo katastrof.

Wieczór zapowiada się dobrze, przyniesie zainteresowanie artystyczne i sprzyja poważnej nauce.

Dzieci dziś urodzone — inteligentne, uczciwe, wesołe, posiada smak artystyczny, brak silnej woli i stanowczości, zazdrosne, łatwo ulega wpływowi innych, towarzyskie, zamiłowanie do pracy pedagogicznej.

Przedstawiciele pracowników miejskich udają się do komisarza Wojewódzkiego

Łódź, 21 marca.

(v) Dziś, o godzinie 2-ej popołudniu, p. Komisarz Rządowy, inż. Wacław Wojewódzki, przyjmie delegację komisji międzyzwiązkowej, w skład której wejdą wszyscy prezesi związków, grupujących pracowników miejskich, w liczbie 7-miu.

Delegacja przedłoży Panu Komisarzowi rezolucję ostatniego wiecu pracowników miejskich, protestującą przeciwko postanowieniom radnych Stronnictwa Narodowego w sprawie zmniejszenia dodatku komunalnego do uposażeń oraz wypowiadającą się przeciwko likwidacji miejskiego Domu Pracy.

Delegaci proszą Pana Komisarza, aby bronił na posiedzeniach Rady Miejskiej dotychczasowej wysokości uposażeń pracowników miejskich i nie dopuścił do zlikwidowania miejskiego Domu Pracy, co równałoby się katastrofie dla 70 osób, zatrudnionych od lat w warsztatach miejskich.

Strajk 300 najbardziej wyzyskiwanych robotników

Ludzie, którzy pracują po 16 godzin dziennie i otrzymują niesłychanie niskie płace, walczą o słuszne prawa

Łódź, 21 marca.

(k) — W Łodzi jest ponad 60 zakładów, fabrykujących pudełka tekturowe dla fabryk pończosznich, cukierni, aptek i t. p. W tych 60 warsztatach pracy, znajdujących się przeważnie w okolicy Starego Miasta, zatrudnionych jest około 300 robotników, wykorzystywanych w niemożliwy sposób przez pracodawców.

W ciemnych i ciasnych salach, przy prymitywnych warsztatach, wrota. Przechodząc nad skrawkami tektury. Pracuje tylko jedna zmiana. Od 7-ej rano do 11 wieczór z godziną przerwą na obiad.

Ale nie to jest najgorsze. Za całodziennie harowanie, za ślęczenie od rana do późnego wieczoru, za wyczerpującą pracę otrzymuje robotnik 5 złotych ty-

godniowo. Oczywiście, stawka ta nie jest jednakowa we wszystkich zakładach. W niektórych płaca tygodniowo 7 złotych, a w innych 4 i mniej.

Robotnikom, zatrudnionym w przemysle pudełkarskim, dzieje się wielka krzywda. Pomijając już fatalne warunki pracy i niskie wynagrodzenie, pozbawieni są oni pomocy lekarskiej, gdyż nie są ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej i nie korzystają z dobrodziejstw ustaw socjalnych.

Stan taki trwa od szeregu lat i nigdy dotąd nie było wypadku, aby robotnicy wszczęli akcję o polepszenie warunków pracy. Przyczyna tego jest prosta: praca przy fabrykacji pudełek nie wymaga specjalnych kwalifikacji i każdy bezrobotny mógłby ją opanować przez kilka godzin.

Dlatego robotnicy, obawiając się utraty zajęcia, nie protestowali. Dopiero teraz, gdy nastąpiła dalsza redukcja płac i gdy praca w takich warunkach stała się wręcz niemożliwa, w Łodzi wybuchł strajk we wszystkich zakładach, fabrykujących pudełka tekturowe.

Akcją strajkową zajął się związek zaw. rob. przem. chemicznego, przy którym istnieje sekcja pudełkarzy. Związek zwrócił się do inspekcji pracy, wysuwając żądania 46-godzinnego tygodnia pracy, podwyżki płac o 100 proc. i zawarcia umowy zbiorowej z pracodawcami. Poza tem zgłoszono żądania uregulowania płac, aby we wszystkich zakładach obowiązywały jednakowe stawki i ubezpieczenia robotników w Ubezpieczalni Społecznej.

Robotnicy postanowili nie przystąpić do pracy, zanim wszystkie te postulaty nie zostaną uwzględnione.

Wyżury opiek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorleina (Piłsudskiego 54), J. Chadyńskiego (Piotrkowska 165), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzeczna 75).

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 21-go marca 135 r.

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.33—6.36 Pobudka do gimnastyki. 6.36—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.15 Muzyka — płyty. 7.15—7.25 Dziennik poranny. 7.25—7.45 Muzyka — płyty. 7.45—7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.50—8.00 Wskazówki praktyczne. — 8.00—8.05: Audycja dla szkół. 8.05—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.30: Audycja dla szkół: „W murowanej piwnicy tańcowali zbójnicy” — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Ładosza. Wyk. zespół muzyczny Niny Mańskiej. 12.30—13.00: Poranek muzyczny szkolny ze Lwowa. W programie utwory Jana Sebastiana Bacha z okazji 250-tej rocznicy urodzin. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Lwowskiej, chór i soliści. 13.00—13.05: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.10: Dziennik południowy. 13.10—13.45: Dalszy ciąg poranku szkolnego ze Lwowa. 13.45—13.50: „Z rynku pracy”. 13.50—13.55: Wiadomości gospodarcze. 13.55—14.00: Przegląd giełdowy. 14.00—14.45: „Trzy kwadransy walców” (płyty). 14.45—15.45: Przerwa. 15.45—16.30: Koncert orkiestry Zdzisława Górzyskiego z udziałem L. Lawińskiego (monologi). 16.30—16.45: Pogadanka w języku francuskim wygł. Lucien Roquiny. 16.45—17.00: „Wesoła muzyka” (płyty). 17.00—17.15: „Gluchoniemi uczą się mówić” — reportaż z Instytutu Gluchoniemych i Ociemniałych w Warszawie — przeprowadzi A. Bohdziewicz. 17.15—17.35: Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena” (ostatnia) w wykonaniu Bolesława Woytowicza. 17.35—17.50: Arje operetkowe i pieśni w wyk. Gitty Alpar (płyty). 17.50—18.00: Poradnik sportowy. 18.00—18.15: Pieśni włoskie w wykonaniu Umberto Macneza.

18.15—18.30: „Przeglądając się aktorom” — szkic literacki — wygł. dr. W. Jampolski.
18.30—18.45: Skrzynka ogólna — omówi red. Jan Piotrowski.
18.45—19.07: Piosenki w wykonaniu chóru Eryka (płyty).
19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.15—19.25: Schubert: Rosamunda — muzyka baletowa op. 26 (płyty).
19.25—19.30: Wiadomości sportowe lokalne.
19.30—19.35: Wiadomości sportowe ogólnopolskie.
19.35—19.50: Utwory na wiołonczelę w wykonaniu Alberta Katza. (Tr. z Wilna).
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—20.45: „Od dziś wiosna wszędzie” — (audycja muzyczna). Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Greta Turnai (soprano), J. Czapliski (baryton), Sabo i de Vogt (duet wokalny).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”.
21.00—22.00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko Józefa Mayena p. t. „Ostatni wirtuoz” z udziałem laureata Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.
22.00—22.15: Koncert reklamowy.
22.15—22.45: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Waleriana Berdajewa.
22.45—23.00: Muzyka taneczna.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

RYGA. Koncert ku czci Bacha.
PUKARESZT. Koncert ku czci J. S. Bacha.
KOPENHAGA. Koncert symf. z udziałem E. Ellegaarda (fort.).
BEROMUENSTER. Koncert ku czci Bacha.
REGIONAL. Muzyka taneczna.
MEDJOLAN. Muzyka hiszpańska.
RZYM. Koncert symfoniczny.
HILVERSUM. Festiwal Bacha.

ZENON RÓŻAŃSKI

Promienie śmierci

Powieść sensacyjna

Siedelnikowi nalał sobie wody, pociągnął kilka tyków i przyciszonym głosem zaczął...

W miarę jak mówił na twarzy Releckiego pojawił się wyraz oburzenia. W pewnym momencie nie wytrzymał.

— Nie — to byłaby podłość! — krzyknął niemal — na ten temat lepiej nie mówmy więcej. Nic z tego nie będzie!

Grubas usiłował coś tłumaczyć. Relecki wstał, energicznym ruchem odsunął krzesło.

— Powiedziałem panom, że tego nie zrobię! — zwrócił się do barona.

— Pan swoje pieniądze otrzyma w terminie 24 godzinnym. A teraz żegnam — skierował się do drzwi.

— Pan zapomniał o 100 złotych — pogonił za nim grubas.

— Mogą panowie na mój rachunek wypić wódki za te 100 zł. z żalu, że gra się nie udało. — Dowiedział!

Trzasnął drzwiami i szybko przeszedł przez opustoszałe już salony, kierując się do szatni. Szatniarza nie było. Sam zdjął z wieszaka swój płaszcz i kapelusz, i wyszedł, żegnany ukłonem portjera.

— Kanalie — wybuchł dopiero na ulicy — zapomnieli, że mówią z Releckim.

Zdenerwowany spojrzał na zegarek. Była godzina 7 rano.

— Muszę złapać ojca przed wyjściem do fabryki! — skinął na taxi. — Różana 12 — rzucił adres.

Po dwudziestu minutach, podczas których przez głowę Jerzego przelatywały tysiące myśli, taksówka zatrzymała się przed małym pałacikiem.

mała się przed małym pałacikiem. Na furtce wisiała tabliczka: Jerzy Relecki Inżynier.

Jerzy sięgnął do kieszeni. — Za chwilę przyniesie panu lokaj. Szofer skinął głową.

Relecki wszedł do domu. W drzwiach spotkał starego sługę Jana, który jeszcze piastował starszego Jerzego Releckiego w dzieciństwie.

— Ojciec w domu? — spytał.

— W gabinecie — odparł zapytany.

— Dziękuję. Niech Jan zapłaci za kurs szoferowi. Nie mam zupełnie drobnych!

Staruszek podreptał do taksówki.

Kiedy wrócił, do uszu jego dobiegł odgłos sprzeczki między Jerzym a ojcem. Usłyszał silnie wzburzony głos Jerzego...

— Ojciec jeszcze będzie żałował swego skapstwa.

Potem pocziwy Jan uirzał bladego Jerzego, jak trzęsąc się ze zdenerwowania trzasnął drzwiami od gabinetu.

— Żle się dzieje z młodym panem — pomyślał staruszek. Nie przypuszczał, że jego obecność przy tej drobnej napoje sprzeczki odegra tak ważną rolę w przyszłości.

Jerzy tymczasem poszedł do swego pokoju. Rozmowa z ojcem zburzyła doszczętnie — i tak wątpliwa nadzieja na możliwość zapłacenia długu. Przebiegł myślą wszystkich znajomych. Jednocześnie uprzytomnił sobie, jak wielką jest suma 17.000 złotych. Żaden z kolegów, nawet przy najlepszych chęciach nie mógłby mu pomóc. Prawie wszyscy byli tak samo zależni od rodziny jak on. Przypomniał sobie Gisię. Wpraw-

dzie zgóry wiedział, że nie ma ona pieniędzy — ale uczył się myśli, że znajdzie dla niego jakieś wyjście. To go trochę uspokoiło. Położył się — i jak przyszedł — w smokingu na otomanę. Po kilku minutach usnął.

Pokój zaległa ponura, jakby grobową ciszą.

Rozdział trzeci. DETEKTYW FRED BAKER.

Fred Baker obudził się z długiego snu „pobirbantkowego”. Spojrzał na zegarek. Była trzecia po południu. Sennie wstał i wszedł do łazienki. Szybko umył się i po kilku minutach ubrany w nieskazitelny garnitur — wyszedł na ulicę.

Po drodze do kawiarni, detektyw analizował nocną przygodę. Przypomniał sobie wpatrzony weń miłośnie niebieskie oczka Gisi. Starał się rozumowo dojść co sprawiło, że nie zrobił w nocy tak — jak robił zawsze. Jednocześnie zdziwił się, dlaczego on w ogóle myśli o Gisi. Był zbyt „wyrobiony” aby wierzyć w różne głupstwa przez poetów miłością od pierwszego wejrzenia zwane. Ze słowem miłość kojarzyło się w jego umyśle idealne zespolenie duchowe, plus fizyczne odpowiadanie sobie dwójga osób. Znajomości z Gisią nie mógł podciągnąć pod żaden z tych składników.

A więc...

Fred Baker nie chciał myśleć nawet wrócić do pierwszego ognia swego rozumowania. Przechodził obok kiosku z gazetami rzucił mimowoli okiem na spis tytułów jednego z pism erotycznych. Dwa pierwsze z nich sprawiły, że cały jego „rozumowy” pogląd na miłość runął w jednej chwili. Pierwszy tytuł brzmiał: „Przygoda jednej nocy”, a pod nim: „Miłość od pierwszego wejrzenia”.

Fred Baker zdziwił się, że tak bez specjalnych wzruszeń zrozumiał, że jest zakochany w Gisi. I to zakochany od pierwszego wejrzenia. Roześmiał się wesoło.

— Nosił wilk razy kilka — pomyślał i wilka — rzekł do siebie półgłosem.

Tymczasem nawet nie zauważył jak doszedł do kawiarni. Od razu skierował się do telefonu. Zakreślił tarczą.

— Czy numer 12-97-42? Proszę pościć pannę Gisię. A... kłaniam się pięknie... mówił Fred... Jak się spało? Mnie? Dobrze, dziękuję. Cała noc miałem panią przed oczyma. Uhu... bardzo chętnie... jutro! Wolałbym dziś. Trudno! O szóstej? gdzie? dobrze! Co do sekundy! Dowiedział! — Położył słuchawkę i wyszedł.

Na ulicy uświadomił sobie po raz pierwszy w życiu, że niema dokąd pójść. Kawiarnia wydała mu się zbyt hałaśliwa, prywatnych znajomości — nie licząc przypadkowych poznań w knajpach — nie miał, kina nie znośił, a teatru — jedyne miejsce gdzie chętnie by poszedł — jeszcze nie grały. Poczul się bardzo samotny.

Powoli, myśląc o Gisi — doszedł do domu. Poczul się bardzo zmęczony. Leniwie rozebrał się, włożył pyjamę i położył się na tapczanie. Była to pierwsza, od czasu jak przybył do Polski noc, którą chciał spędzić w domu. Przy najmniej tak sobie projektował...

Inżynier Relecki wrócił dnia tego do domu wieczorem. Cały dzień poświęcił na uporządkowanie planu wynalazku, nad którym pracował całe nie małe życie.

Były to promienie niszczące wokół wszystko co żywe.

Inżynier nazwał swój wynalazek promieniami śmierci. Dziś wszystko co dotyczyło wynalazku, skrzętnie zebrał i przywiózł z laboratorium do domu. Tu zamknął papiery w biurku i udał się na zasłużony odpoczynek. Jutro miał być przyjęty na specjalnej audycji u ministra, któremu zamierzał ofiarować swa pracę.

(Dalszy ciąg jutro).

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

45

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Hanka, Froneczkówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się tajemniczo w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na łóżko posadzki. Jakś mężczyzna we fraku podbiega do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Piętnadzie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wstawił testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ starszy Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybicki.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamek za starego zwyrodnialca, Filipa Batozka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batozek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt”, starał się ongiś o względy Julity, która go odrzuciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonierce.

Pewnego dnia Batozek urządził w swych apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybickiego.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batozka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej skroni sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz pożegnana kartka: — „Odczodźcie dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze”. Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batozek popełnił samobójstwo.

Robert wyjaśnia nadkomisarzowi w jaki sposób Batozek został zamordowany, stwierdzając, że morderstwa tego dokonał Goryl. Zachodzi więc pytanie, jak go złapać. Po „występie” na balu u Batozka Goryl znikł jak kamfora.

Aż tu pewnej nocy Goryl przybywa do Hanki, oświadcza jej w miłości, Hanka jest przerażona tem wyznaniem.

Odprowadziła go, oczywiście z kwitkiem.

Po kilku dniach Hanka wszczęła pertraktacje w sprawie sprzedaży mieszkania. Było już po 12-iej w nocy. Ostatni reflektant odszedł. Hanka przeszła do sypialni. Zapaliła różową lampę przy łóżku, zaczęła się rozbierać.

Ściągnęła suknię i stanęła w lśniącem jedwabnym dessous, ndającą pikantny posmak jej pociętym kształtom, gdy weszła Anna i ożnała:

— Wrócił jeden z tych panów... Chce z pania pomówić.

— Czego znowu chce?... — pomyślała Hanka, rozniewana, że nawet nie pozwala jej zasnąć spokojnie. — A może namyślił się i kupi?..

Wciągnęła szlafrok i weszła do salonu, gdzie paliło się już światło.

Stała na progu i... krzyknęła z przerażenia!

Przy stole stał Goryl...

— Pssst... — podbiegł do niej i zakrył jej ręką usta. — Niech pani nie krzyczy! Z wielkim trudem wpuszczono mnie tutaj!.. Musiałem udawać jednego z reflektantów, zwracających pani głowę kupnem tych mebli... Widzi pani, że ja wiem wszystko... Po co pani chce się stać wyprowadzić?... Czy pani przyjęła moją propozycję?..

— Pan stąd nie wyjdzie!.. Sprowadzę policję!.. — odparła groźnie Hanka.

Goryl uśmiechnął się złośliwie.

— Czy to ma być pani odpowiedź na moje szczere wyznanie?

— Pen jest zbrodniarzem i muszę pana oddać w ręce policji?... Pan zamordował mego meża!

— Powiedziałem pani już zeszłym razem, że ja go nie zamordowałem!..

— To policja wyjaśni!..

Wybiegła na korytarz i wpadła do gabinetu. Goryl pobiegł za nią. Służba udała się już na spoczynek. Nikt nie zwrócił uwagi na hałas w korytarzu.

Hanka pobiegła do telefonu. Była gotowa spełnić wyrzeczoną groźbę. Siegnęła po słuchawkę. Ale Goryl stał już przy niej i chwycił ją w pól.

Twarz mu się nagle zmieniła, gdy poczuł pod zwiewną tkaniną szlafroka jej falujące piersi. Na policzkach drgały mu konwulsyjne guzy mięśni. Tak nisko nachylił nad nią twarz, że jej długie, czarne rzęsy musnęły mu czoło... — Przymknął oczy w radosnym uojoeniu...

— O tej chwili marzyłem cały czas od owego balu, kiedy ujrzałem panią po raz pierwszy... — szepnął, wkrzywiając straszliwie twarz. — Słuchaj!.. Jeszcze raz powtórzę moją prośbę... Jeżeli mnie odrzucisz, może być bardzo źle... Wiedz, że jestem człowiekiem, zdolnym do największego poświęcenia, jak i do największej zbrodni...

— Niech mnie pan puści!.. — szarpała się.

— Nie krzycz... Uciekniesz ze mną na próbie... Na miesiąc... Przekonasz się... Jeśli ci będzie źle ze mną, dam ci wolność... Pamiętaj, że dla mnie jest to jedyna okazja... Żadnej kobiety nie będą

tak słuchał, jak ciebie... Bede robił, co tylko każesz... Przestane pić, kart do rąk nie wezmę...

— Puść mnie pan!..

Szarpnęła się mocniej. Ale Goryl był silnym mężczyzną. Nie wypuszczał jej ze swych objęć. Ścisnął ją coraz brutalniej, namawiając:

— Jeżeli nawet nie kochasz, powinnaś to uczynić dla zbawienia czoło wieka... Wiem, że zginie marnie od kuli policjanta, Jeżeli mnie nie wyciągniesz z tego bagna... Więc?..

Wyrwała mu się wreszcie... Poprawiła szybko potargany szlafrok, odgarnęła loki z czoła i jeszcze raz sięgnęła po słuchawkę:

— Niestety, co chcesz uczynić?!

— Dzwonię po policję!..

— Nie waż się, bo...

Wyciągnął rewolwer. Hanka osłupiała. Zadręgała w niej żyłka niezwyklej emocji...

— Jeżeli pan chce... proszę... niech pan strzela do mnie...

Wyprostowała się dumnie. Z jej powabnej postaci bił urok osiemnastu lat... Słiski, kwiecisty jedwab zsunął się zleżka z prawego ramienia... — Bezcennie zmrużone oczy rzuciły śmiałe wyzwanie...

— No, dlaczego pan nie strzela?..

Ręka Goryla opadła bezwładnie.

— Nie mogę... Błagam cie...

Podniosła słuchawkę.

— Zostaw!.. Nie wzywaj policji!..

Czy chcesz, żebym zginął w więzieniu?... Słuchaj, kocham cię!.. Jesteś najpiękniejszą kobietą na świecie!.. — Pragnę być twoim niewolnikiem!.. Nie skazuj człowieka na śmierć!.. Dla ciebie zrobię wszystko!.. Odluż słuchawkę!..

Ale Hanka nie słuchała go. Goryl przeraził się nie na żarty.

— Wiec dzwoniysz?... Zmuszasz mnie do ucieczki?... Dobrze!.. Przypię tu za trzy dni, słyszysz?... Przypię napewno!.. Nic mnie nie odstraszy!.. Musisz być moją!..

I wybiegł czempredzej z pokoju, zostawiając Hankę ze słuchawką w ręku...

— Nie przejmuj się tem... Powiedz nam przynajmniej, czy ładna?... Jakiego cię?... Piwne?... A czy z lepszego domu?... No, gadaj!.. Zakochała się w tobie?... A może dała ci kosza, co?... He-he-he!.. Może wyrzuciła cię za kolnierz co?..

— Milcz! — wrzasnął nagle Goryl, trzasnąwszy pięścią w stół.

Wszyscy zamarli z przestachu.

— Czemu się tak ciskasz?... — odparł drab. — Zapytać nie wolno?..

— Stul gębę, lobuzie, bo zaraz zaczniesz żabki z podłogi zbierać!

— Kto?... Ja?... Tylko dla mnie nie bądź zadowolony, bo ja jeszcze z takimi umiem rękoma pogadać...

Goryl podniósł się ocieźale. Drań również odsunął swe krzesło. Stanęli naprzeciw siebie.

— Trzepnij go, Goryl, jak ty to potrafisz! — dodał mu ktoś animuszu.

Goryl stał wypreżony jak struna z zaciśniętymi pięściami.

Drab zjeżył się jak dziki zwierz, gdy czai się do ryzykownego skoku.

— Może masz do mnie jakiś żal?... — zapytał. — Proszę bardzo... Możemy wyrównać...

Goryl trącił go lekko po nosie. To wystarczyło. Drab skulił się jeszcze bardziej i wskoczył na Goryla jak na drzewo.

Rozległy się gwizdy i nawoływania:

— Po łbie go!..

— Mocniej!.. W zęby!

Rozgorzała śmiertelna walka. — Po chwili obydwa leżeli na podłodze. — Drab sapnął ciężko jak lokomotywa. Goryl okładał go pięściami.

— Możesz mu przypieczetować!.. — doradzano z boku.

— Wal na całego!..

Walczący zatoczyli się pod ścianę. Goryl okazał się silniejszy. Drab leżał już ledwo żywiąc.

— Nie bij! — bronił się krzykiem.

Ale Goryl był nieublagany. Dopiero gdy charkot umilkł i drab nie mógł się już ruszać, sobowtór prokuratora wstał, szepnął pyłek z rekawa, jakby by to było teraz rzeczą najważniejszą i wyszedł spokojnie na ulicę, przez nikogo nie zatrzymywany.

Zapadał zmrok. Na zamiejskich uliczkach zapalały się pierwsze gazowe latarnie.

Goryl szedł z rękoma w kieszeniach, snując przedziwo radosnych myśli o Hance.

Jakaś zmiana wielka zaszła w nim od chwili, gdy ujrzał ją na balu. Z niejednego pieca już chleb jadł, niejedną kobietę ścisnął w swych ramionach, a jednak...

— To co innego... — powtarzał sobie w duchu. — Tante całowałem, brałem do siebie na noc, a poem było mi wszystko jedno co się z niemi stanie...

Przypominał sobie naprzykład wspólne życie z pewną aktoreczką kabaretową, które trwało „całe” trzy tygodnie... Nazywała się Nadja. Była Rosjanka. Ładna, przystojna, wysoka o strzelistych, zgrabnych nogach. Przysięgał, że będzie jej wierny przez całe życie. Ona je mu tak samo, choć przedtem miała stu innych kochanków. Przez dwa tygodnie wszystko szło idealnie. Trzeciego tygodnia Goryl poznał w kawiarni pewną szykowną blondyneczkę. Była stenotypistką w jakimś biurze. Zarabiała „aż” 80 złotych miesięcznie i miała na utrzymaniu rodziców oraz młodszego braciśzka. Czy mogła wyżyć z tej pensyi?... Goryl przysięgał oczywiście, że się z nią ożeni. Nazywała się Stefa. Narazie dał jej zaliczkę. Przyjeła. Poszła z nim.

Gdy wieczorem przyszła Nadja, sypialnia była zajęta... Zrobiła awanturę. Goryl wyrzucił ją za drzwi. Obuszczonego Rosjanka plakała, żaląc się na niewdzięczność mężczyzny, ale wkońcu musiała zabrać swój tobolek i pójść. — Romans ze Stefą trwał cały miesiąc, potem, jej miejsce zajęła znudzona, ekscentryczna córeczka pewnego przemysłowca, której Goryl przedstawił się jako syn bogatego fabrykanta...

Tak zmieniały się kobiety w jego życiu... Brał je „detalicznie”, iak sam się wyrażał — na tydzień, na dwa, by potem bez skrpułów puścić je kantem...

Z Hanką rzecz miała się zupełnie inaczej... Tu chodziło nie tylko o to, że była zgrabna, że biała, odsłonięte ramie nie było usta, że jej jedyna, ponętą postać zniewalała zmysłu. Dla tej kobiety Goryl gotów był uczynić wszystko, nawet zerwać z dotychczasowym trybem życia... Gdy patrzył w krywiczne oczy Hanka, stawał się lepszy, inny, jej głos działał nań jak gra wschodniego zaklinacza na węże...

Bał u Batozka — to był niewątpliwie przełom w jego życiu... Goryl wiedział o tem doskonale, zdając sobie sprawę również z tego, że na to nie znajdzie żadnej rady.

Wszedł w gwarne ulice śródmieścia. Z murów wielkich kamienic buchały fantastyczne kolory neonowych reklam. — Tłum szeroka fala przewalał się po ulicach.

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

1-go dnia ciągnięcia II klasy 32 loterii państwowej

W pierwszym dniu ciągnięcia 2-jej klasy Loterii Państwowej, główne wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. Nr. 111049.
10.000 zł. — 23527 78815 144260.
5.000 zł. — 111062.
1.000 zł. — 9844 22532 41752 115283 124336 179442.

500 zł. — 26167 36235 91115 135479.
400 zł. — 6525 36860 46849 75388 75634 81753 132220 139734 180778.

250 zł. — 2907 6631 7273 15230 30138 35898 35949 59179 65802 67841 83266 89871 96396 123877 125429 131906 150599 160694 160023 180954 183234.

200 zł. — 9368 15454 33173 36851 45196 49394 56013 63453 65025 70821 82263 84995 87042 91526 90726 95274 109750 112855 123977 126786 135333 139029 146847 149372 147960 158417 156123 155646 166879 172525 178267.

STAWKI.

Cyfry, przy których widnieje litera „s”, oznaczają wygrane po 150 zł., pozostałe wygrane — po 50 zł.

7s 252s 371 454s 79s 90s 713s 1323 66 500 509s 39s 52 633s 713s 877s 2111s 213 39s 424s 668 3060 1 332 75 447 564 604 963 4108s 202s 455 634 767 907 5012 384s 509 635s 828 73 607s 77 150 250s 343 942 7087 124s 445 72 89 534 890s 8003s 10 60 299 654s 874s 9074 178 421 71s 769s 70 906s

10106 38 560s 96 779 94 1167s 580s 766 922s 12194 668 76s 1319s 97 500 660 824 14250 303 540 669s 992 15014s 79 163s 68s 214 751 804s 7s 16240 418s 727 29 40 809 17056 117s 541 633 747s 86 843s 18063s 151s 209s 302 24 31 657s 766 822s 19144s 420 99 572

20083s 104 25s 64 546s 21340s 634 930 22110 386 542 97 675 704 23043s 249s 443 593 671 943 24122 954 25014 217s 78 359 663s 26069 179s 416s 74 565s 658s 835 933 27060s 41s 22 896s 914 78s 28204 441s 643s 761s 838 29314s 29s 560 820s 50s 80s

30038 124s 58 328 39 31006s 15 126 94 95 507 820s 32036 599 687 33101s 40 238 49 67s 383s 536 697 907 34064s 87 367 509 671s 759 72s 98 35032 460 986 36057s 124 254 61s 571 732s 3727s 80 6 448 556 83 616s 725 801 3s 38181 420 613 78s 39110s 618 925s 62s

40209 63 313 78s 460s 718 41077 404 16 665 97 774 42156 94 217 41 327s 88 419 70 584s 719s 72 43017s 40 51s 445s 505 607 10 954s 44187 63s 326 656 720 45192 310 653 820s 48s 46057s 315 517s 47398s 474 514 629s 753 805 924s 48000 07 59s 495 736 49174 269 371 570 816

50116 306 556 907 18s 51360 425s 59 819 52132s 36s 435 655s 66 814 53246 54 8s 815s 54245 823 99 480 698 793s 871 55095s 185 231s 352 9 81 770 56160s 355s 565 601 74 887s 57141 52s 365s 90 697 746 963 58186 235s 336s 465s 539 59090 237

60000 47s 82s 228 315 461s 97 671 85s 814 61075s 434 614 726s 57 71 916s 62145s 78 215s 754 893s 974s 88s 63123 39 248 669 416 80s 779s 884 920 64 64039s 65029s 53s 124 326 484 724s 803 66007 113 34 560s 600 900s 67056 82 335s 482s 76s 986s 68002s 238 77 93 369 673 803s 69180 474s 508s 70s 834 956s.

70024s 39 608s 848 71115 287 997 72112 271 400 520s 709 73479 80 560s 708 29 74058 164s 243s 428 508s 605 75120 253 406 24s 891s 76182 546s 845 900s 959s 77059 346s 80 525 81s 857 78033 230s 618s 46 708s 872s 79241s 44 346 805s 16s 42.

80009s 156 382 698s 899s 81082 173 477 630 73 722 43s 915 82140 244s 62s 83134 37 283 422 502 23s 661 833 84044 223 308s 85 452 757 948s 78s 85444 58 70s 554 67 631 86037s 150 84s 361 400 515 801s 87019 219 430 585s 88236 54s 477 95s 506s 828 89044 255s 318 33s 59 483 577s 674 950s.

90000 401 4 18 39 649s 56 729s 91082 173 205s 487 782s 851 8 92116 281 529s 67s 70 665s 774 927s 70 93311s 606s 18 91 994 94017s 216 70 405 721 855 919 95252 327 96104 38 238s 73 96 602 44 43s 776s 926 97164s 483 98046s 93 190s 403s 566 681s 99156 250 513.

100082s 297 792 101062 8s 114 102145s 416 98s 697 764 938 103271 341 480 580s 621s 763 91 823 104118 68s 417 52 556 77 921 96 105155 64 72 452 82 603 80 106239s 377 585 738 820 107131 66s 516 758 108012s 242 394 408 638 83s 721s 63s 76s 953 92s 109011s 53 274s 616s 741 875 919

110012 570 111604 19s 766s 112251 353 473s 725 977s 113269 93 552s 58 114148 371 466 530s 657 90 73 945 115262s 396 639 72s 822s 58s 116405 534 626 82 858 117300 419 932s 118272 304 87 463 93 715 119059s 80s 98s 140 207s 311s 17 409 97 566s 650s.

120232 435 121217s 27s 383 402s 87 543 83 672s 859s 88s 122092 171 281 353s 429s 655s 825 979s 123377s 79 91 426 511s 22 812 124602 80 722 885 905s 45s 125099 124 50 251s 79 334 740 968 126030s 125 40 72 482s 89s 127159s 283 405 529 774s 128139s 57 76s 207 409s 16 44s 569s 74 622 69s 862s 977 129029 75 269 520s 68.

130008s 473 518 32 61s 739s 950 131109 356s 751 855 85 914 132017s 26 108 287s 305s 490s 706 133030s 59 344 413 546s 726 45s 46s 847s 55s 134281 395 530 606s 739 808 971s 135081 173 222 343 75 571 694s 722 820s 136160s 342 420s 577 97 867 91 137069 141 62 246 678s 806 951 138270 317s 61 620 701 56s 841 910 139075 585 815s 23 963s.

140135 220 637s 141690s 798s 871s 907s 142384s 517 625 801s 143282 360s 534 880s 951

144011 49 131s 394s 623 42s 734 145286s 314 695s 762s 82 889 945 146071 113 90 410 547s 71s 741 801 43 88s 998s 147225s 309s 18s 434 86 665 773s 980 148243s 331 47 657 827 149065 112 285 509s 15 781 861 70.

150155 236 82 353 533 703 94 151049 455s 614 735 888 964 69s 77 152046 339 448 63s 926 153162s 764s 817s 929 154583s 90 624s 933s 155218 318s 55 406s 540s 871 949s 156084 159 60s 385 467 858s 157059 286 360s 85 521s 607 17s 864 963s 158095 340s 701 54s 853 929 44s 50s 74s 159180s 321 879.

160061 381 93s 601 719 655 56 975 161003s 56 119s 20 425 564 610s 83 962 162030s 422 643s 79s 789 956s 163370 934 43 80 164005 111 464s 607 52 949 165671 732 79s 166010s 330 578s 744 64 868s 86 416s 167070 227 733 812s 168019 113s 74 96 285s 812 66 169157 209s 915

170062s 84s 126 420 60s 515 633 804 983 171228 411 35 573 901s 172034 102 378s 721s 957s 173205 628 975 174063 366 765s 843s 91s 944 58 175057 222 367 400s 23s 31s 691 906s 45 53 931 79s 99 176187 258s 342 479s 89 542 884 919s 88 177070s 500s 781s 178168 505 979s 179029 350s 489 526 614 84 849.

180239s 319 90s 966 181013 137s 53 63 260 540s 782 887 182031 41 304s 407 183305 795s 184305 587 695 747 87 969.

W drugim ciągnięciu padło:

10.000 zł. — 57305.
5000 zł. — 103006.
2000 zł. — 69416 143519 161490 184383.

1000 zł. — 41933 50346 57735 133913 18194 114932 59390 154264.

500 zł. — 39687 46641 60078 66140 110989 116767.

400 zł. — 27138 35078 44288 77723 84079 131234 148031 151248 163841 171728.

250 zł. — 1779 6649 10070 11621 17464 28841 65636 67749 77899 85902 95678 117185 118196 132881 147786 163785 173289 180350 184850.

200 zł. — 1782 3606 17464 17508 21845 32721 34054 35165 36662 39639 53043 54187 59831 64102 64794 61593

4000 dzieci wyjedzie na kolonie letnie

urządzone staraniem Funduszu Pracy

Łódź, 21 marca.

(v) Komitet lokalny Funduszu Pracy czyni już przygotowania do zbliżającego się sezonu kolonij letnich. Komitet zamierza wysłać pierwszy turkus dzieci w początkach maja b. r.

W roku bieżącym, tak, jak i w roku ubiegłym, z kolonij letnich, urządzonych i utrzymywanych staraniem Komitetu Funduszu Pracy, skorzysta około 4000

dzieci, czyli, że w ciągu czterech miesięcy letnich, wyjeżdżać będzie tysiąc dzieci miesięcznie.

Kolonie Komitetu Funduszu Pracy, prowadzone są niezależnie od innych kolonij letnich, zaś pierwszeństwo do korzystania z wypoczynku, mają dzieci bezrobotnych, korzystających ze świadczeń Funduszu Pracy.

Badanie krwi zadecyduje o ojcostwie

Ciekawy proces o alimenty w Stanisławowie

Stanisławów, 21 marca.

Wielką sensację wywołał proces, jaki się obecnie toczy przed sądem okręgowym w Stanisławowie. Proces ten jest echem głośniejszej ongiś rozprawy, jaką wytoczyła mieszkanka Stanisławowa, Kazimiera B., oskarżając urzędnika bankowego, Józefa L., o ojcostwo swego dwuletniego synka Zbigniewa.

Jak stwierdzono, p. L. nie był ojcem Zbigniewa, wobec czego skargę oddalono i nie przyznano alimentów matce. Wówczas B., nie chcąc tak łatwo zrezygnować, zaskarżyła niejakiego Jerzego H., bogatego obywatela stanisławowskiego, twierdząc, iż owocem ich stosunku jest Zbigniew. Skargę uwzględniono i skazano ojca na alimenty.

Nożem kuchennym przebiła sobie serce

Wstrząsające samobójstwo nieuleczalnie chorej

Lwów, 21 marca.

Mieszkańcy Laszek Murowanych obok Lwowa, wstrząśnięci zostali niesamowitym zamachem samobójczym, jaki popełniła 30-letnia Maria Barączówna, córka tamtejszego gospodarza.

Od dłuższego już czasu chorowała ona na płuca i mimo licznych zabiegów lekarskich, nie zdołała jej wyleczyć. Pod wpływem choroby popadła Maria w apatię, do czego w krótkim czasie przylączyła się neurastenja.

Całymi dniami chodziła ona po polach bez żadnego celu. Ostatnio nie mo-

gła już wychodzić, gdyż stan jej się znacznie pogorszył. Nie widząc wyjścia z tej sytuacji, postanowiła Barączówna pozbawić się życia.

Gdy w mieszkaniu nie było nikogo, w przystępie rozpaczki wykonała swój zamiar w straszliwy sposób. Nożem kuchennym przebiła się, zadając sobie ranę w okolicy serca. Rodzice znaleźli swą córkę w kałuży krwi.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie nie odżywszy przytomności zmarła.

69280s 342 456s 571 637 712s 32s 98.
70045 112 13s 17 234 518s 695s 734 985s 71190 297s 375s 72052s 353s 73242 464 84 840 949 74188 285 313 99s 471 90s 872 915 75572 603s 853 953s 76055s 551s 65s 827s 957 77140 682 892s 93 930 78036 114 206s 472s 594 603 54s 73s 914s 79056s 282s 364s 606 49 53 989s

80060s 248 575 611s 60s 79 726 81030 197 497s 691 887s 973 82167 485 746s 814 83217 58 424 37s 70s 554 614 704 945 84122s 357s 820s 85057s 282s 581 622 86039s 165 874 87516 710s 88126s 85 343s 534s 666s 71 99 768s 923 89228 310s 418s 95 512 615 42 728 895

90007 97 200s 713 951 91469 70 94 673 787 876 994 92309 89s 401s 82s 629s 52s 93441 512s 50 69s 600 87s 98 752 975 94583 632 761s 803 52 95978 96015 102 84s 194s 471 689 97776 809s 913 23s 98055 391s 420s 25 67s 94 649s 99037 43 51s 86 322 28 423 761s 817

100237 38s 587 607 61s 879 101076 467s 587 740 920 102041s 172s 898 103290 359s 526s 90 67s 104023s 107 260 81s 427 552 79 105392s 596 679 841 106056 120 29 258s 84 422s 38s 650s 107055s 78 98s 154 270 691 802s 108052 108s 12 230s 501 724 56s 810 87 109364s 497 833 40

110272 535 668s 723 26 97 825 36 948 111278 380s 499 605 26 841s 56s 987 112632 908 37s 113039s 354 71 412 61 88s 569s 114404s 574 81s 115078 302s 451 534s 61s 885 877 116007 138s 64 209 488 99 711 849 960s 84 117091s 495s 717 118230s 347 94s 548s 647 749 848s 928 119304 21s 45 53

120007 61s 328s 87 448s 751s 121325 611s 781s 122055s 181 314s 19 473 123661s 875 124020s 242 356s 556s 125019s 55s 323 75 438 676 807s 126505 63s 634 799 819s 902 15 54 127157 211 345 432 972s 128086s 111 24s 356 416 41 753 810 27 80 129552s 71s 72s.

130197 482s 672 131080s 82s 749 52 71 934 132004 573 133144 82s 381s 654s 878 134175 408s 49 683s 750s 901s 88s 135090 334 558 618s 945s 49 136013 41s 823 984 137064 209 892 943 138052s 91s 159 72 93 265s 301s 490 807s 139046s 168s 421 29 805.

140068 92 344s 70 501s 610 72 790 141030s 91s 309 67s 616 853s 960 88 142030s 338s 637 827 50 984 143113 270s 311 455s 80s 626 707 93 95 144269 345 419s 720 832 921s 73s 145148s 240s 48 363 979 146200 409s 602 70s 984s 147293 305s 480s 552 941 148021 151 450 518 648 149037s 204s 491s 652 79 742 838 94s 98 903s 90s

150013s 25s 134s 39 45 227 661 740s 79s 840 62 89 151123s 32s 312 577s 152272s 83 479s 722s 72s 969s 153004 106s 99 437s 55 585s 642s 154190s 387s 432s 38 50 896s 155214s 483 92s 524 43 796 156036s 78 217 40s 83 303 403 45 617 770 864 157114 212 332s 495 555s 158096 247s 69 364s 159237s 370 74s 447 87 93 748s.

160063 108s 24s 66s 305s 427 597s 750s 874s 161061 343 94s 645 926 162314 25 641 866 163047 69 92s 261s 401 502 45s 730s 78s 883 164339s 624 727 165003 166s 244s 445s 576 166095 214 533s 775 942 50s 54 167037 390 559 168112s 86s 490s 564s 66 710 997 169238 90 323s 447 594s 806 939 170057s 248s 88s 368 703s 89s 971s 91 171052 249 426s 520s 65s 627s 50 798s 813 172018s 295s 531 173130s 296 301 558s 976s 174144 257 431 82 532s 670s 175018s 180 225 676 762 803 11s 91s 908s 89 176000s 4



O czym mówią

W ZWIĄZKU Z MECZEM piłkarskim Wrocław — Łódź jaki rozegrany zostanie w Łodzi w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy Niemcy zwrócili się do ŁOZPN-u z żądaniem, by na maszcie obok flagi polskiej znalazły się też flaga ze swastyką i państwowa o barwach czarno-czerwono-białych.

STRZELCZYK znany obrońca Turystów, który przez blisko dwa lata nie ukazywał się na boisku zdobył się obecnie na nieoczekiwany gest. Pomimo dość długiego zatargu z kierownictwem sekcji, które nie chciało mu udzielić zwolnienia zgłosił się on do gry właśnie w chwili, gdy na zasadzie uchwalonych obecnie przez PZPN dodatkowych przepisów do karencji mógł wziąć całkowity rozbrat z klubem.

POMIEDZY INŻ. PIKIELNYM wiceprezesem ŁOZB, a jednym z sędziów pięściarskich doszło do ostrego zatargu w czasie ostatnich zawodów pięściarskich. Epilogiem tego zatargu jest docho-dzenie wszczęte przez ŁOZB. Jedno jest rzecz pewną, że sędzia zachował się w stosunku do inż. Pikielnego w sposób bynajmniej niesalono- wy.

KURPESA, czołowy lekkoatleta Łódzki, który występował w barwach Strzelca łuszyńskiego, przeniósł się do Łodzi i występować będzie w barwach IKP. Dla klubu łódzkiego zajmującego czołowe stanowisko będzie to znacznym wzmoc- nieniem.

KLUBY ŁÓDZKIE są bardzo niezadowolone z faktu zorganizowania finałów mistrzostw pię- ściarskich w sali Geyera. Wskazują na to, że fi- nały powinny się odbyć w bardziej reprezenta- cyjnej sali w śródmieściu. O deficycie zdaje się nie powinno tu być mowy.

Dwa mecze piłkarskie w Pabianicach

W nadchodzącą niedzielę rozegrano z Łódz- kiego dwa spotkania piłkarskie. Przed południem gra na boisku Sokola PTC z Sokolem a po południu na boisku KE grają gospodarze z Burzą.

Posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Nagrody

Jak nam komunikuje Państwowy Urząd WF i PW doroczne posiedzenie Komisji Nadawczej wielkiej nagrody honorowej odbędzie się dnia 6 kwietnia.

Kto został dopuszczony do mistrzostw bokserskich Łodzi

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w sali Geyera o godz. 20-ej wiecz. indywidualne mi- strzostwa bokserskie okręgu.

Przez sio wydziału sportowego ŁOZB, który rozpatrywał zgłoszenia do mistrzostw okręgu przesłał na dobrą sprawę jedynie połowa pie- ściarzy. Reszta obcięta się przy sprawdzaniu kart zawodniczych.

Do wczoraj zatwierdzeni zostali przez zwi- ązek następujący zawodnicy: Brzeczek, Kijewski, Michałak, Cyranek, Bartosiak, Jaskuła, Głaba, Pawlak, Spodankiewicz, Wozniakiewicz, Le-

Pisarski—Chmielewski?

Najsilniejsza reprezentacja Warszawy na mecz bokserski z Łodzią

Łódź, 21 marca
Między miastowe mecze bokserskie Łodzi z Warszawą nigdy nie miały dobiegać do skutku. Zawsze napotykały na jakieś nie- spodziewane przeszkody, są wielokrotnie od- wolywane i odkładane na inne terminy.

Jednak w tym sezonie historia rozegrania meczu Łódź — Warszawa bije swego rodzaju rekord, niestety graniczący z parodią. Do po- cząwszy od grudnia nie przestaje się sprawy meczu walczyć, ustalać coraz to nowych ter- minów, wyznaczać nawet reprezentacji, walk eliminacyjnych — by niemal w ostatniej chwili, znów znaleźć jakiś pretekst do odwołania me- czu.

Świeżo jeszcze tkwi w pamięci czytelnik- ków sprawa targów Warszawy z Łodzią, co do- skutku reprezentacji Łodzi na niedoszły mecz w dniu 17 bm.

Już po przepisowym terminie Warszawa mecz odwołała, podając jako powód brak w re- prezentacji Łodzi Chmielewskiego i Taborka, aczkolwiek był to powód zupełnie niewystar- czający do zerwania umowy.

Na propozycję Warszawy mecz miał być odłożony znów na 14 kwietnia. Łódź ten ter- min zaakceptowała, gdy po paru dniach War- szawski Okr. Związek Bokserski wszedł w per- traktacje z Berlinem, chcąc rozegrać w dn. 14 bm. mecz Berlin — Warszawa w związku z tem zarząd WOZB zwrócił się już, jak wiado- mo do ŁOZB o ponowne przesunięcie meczu z Łodzią.

Obecnie jednak Warszawa zdecydowała się utrzymać termin meczu, gdyż na mecz z Ber- linem nie zezwoliły nasze naczelne władze pięściarskie, wychodząc z założenia, że pięściar- ze stołeczni po mistrzostwach Polski (5-7 kwietnia w Poznaniu) zbyt będą wyczerpani, aby stanąć do walki z Niemcami w pełni sił.

W związku z tem kpt. zw. Warsz. OZB usła-

czyński, Golebiowski, Banasiak, Taborek, Dur- rowski, Chmielewski, Krenc, Sieruga, Arndt, Wdowiński, Blisbaum, Kłedas, Seidel, Kilański, Kuropatwa, Kraszewski, Mosman i Borenstein. — Do rozpatrzenia pozostało jeszcze 18 zgłoszeń co do których decyzja zapadnie dzisiaj w południe.

Polifinały rozegrane zostaną jutro. Finały mistrzostw pięściarskich prowadzić be- dzie w niedzielę w ringu albo p. Zapłata z Po- znania albo przewodniczący wydziału sędziow- skiego PZB p. Bielawicz.

Kucharski wraca do Polski

Nasz doskonały średniodystansowiec Kucharski, miał startować w Ameryce po raz trzeci w ubiegłą sobotę, dnia 16 b. m. na międzynarodowych zawodach w Nowym Jorku.

Tymczasem, pomimo, iż od soboty upłynęło kilka dni, o Kucharskim zagi- nęły wszelkie wieści. Obecnie dowiadujemy się, że Kucharski na zawodach so- botnich w Nowym Jorku wogóle nie star- tował, gdyż generalny konsul R. P. za- kazał mu udziału w zawodach ze wzglę- du na brak pozwolenia Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej na dłuższy pobyt w Ameryce. Według bowiem prze- pisów amatorskich Kucharski miał pra- wo startować zagranicą tylko w ciągu trzech tygodni, które już upłynęły.

Niezależnie od tego wątpliwe jest czy Kucharski mógłby w Nowym Jorku bie- gać spowodu silnego przeziębienia.

Kucharski opuszcza St. Zjednoczone w dniu dzisiejszym, t. j. w czwartek, u- dając się na pokładzie „Kościuszki” spo- wrotem do kraju.

Pierwsze mecze ligowe

W dniu 31 bm. rozpoczyna się rozgrywki ligo- we. W dniu tym rozegraw zostaną dwa spotka- nia, a mianowicie: w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego o godz. 15.45 mecz Legia- Wisła, a w Krakowie: Garbarnia — Pogoń.

Marszałek Piłsudski ustalił nowy skład Rady Naukowej W.F.

W dniu 1 stycznia 1935 r. ukończyła się ka- dendcja dwuletnia Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

Na okres nowej kadencji (dwulecie 1935 i 1936 roku) Minister Spraw Wojskowych, Mar- szatek Józef Piłsudski, w porozumieniu z mini- strami Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego ustalił następujący skład Rady Na- ukowej:

Członkowie z urzędu: Minister Spraw Wo- jskowych, Marszałek J. Piłsudski, szef Departa- mentu Zdrowia MSWojsk. — gen. br. St. Rappert, Dyrektor PUWF — plk. dypl. W. Ki- liński, Wiceminister Opieki Społecznej — dr. Eug. Piestrzyński, delegat Mm. W. R. i O. P. — naczelnik J. Błoński.

Członkowie z nominacji: wiceminister inż. A.

Bobkowski, prof. dr. St. Ciechanowski z Krako- wa, plk. doc. dr. W. Dybowski, dr. E. Czar- necki — docent Uniw. Wileńskiego, dr. W. Czarnocki — Karpiska, dyr. Jan Dąbrowski, gen. br. dr. St. Hubicki, wic. Jadw. Lechicka, prof. dr. M. Michałowicz, red. K. Muszałówna, wic. H. Olszewska, doc. dr. Gustaw Szulc — dyrektor Państw. Zakładu Higieny, plk. dr. W. Osmólski, prof. dr. Eug. Piasecki z Poznania, wic. W. Sikorski z Poznania, plk. dypl. J. Ul- rych, dr. M. Uklejska, wic. Z. Wyrobek z Kra- kowa, dr. Z. Domosławska, plk. dr. Z. Gilewicz — dyrektor GWF.

Przewodniczący Rady Naukowej W. F. — Marszałek Józef Piłsudski. Wiceprzewodniczą- cy — gen. dr. S. Rappert. Sekretarz — red. K. Muszałówna.

Kino-teatr

METRO
Przejazd 2
Pocz. 4

Ostatnie dni!

Wielki sensacyjno-erotyczny film reż. M. Waszyńskiego
CZARNA PERŁA
W rol. RERI, BODO, i Reżyser. —
Nast. program: „NOWI LUDZIE” wytw. SOWKINO

Kino-teatr

ADRIA
Główna 1
Pocz. o 5-ej.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

Dr. MED. M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10-12 wpo!

DOKTOR H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9-1. od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

„KROPI MLEKA”
ZGUBIONO we wtorek na ul. Naruto- wicza torebkę zamszową, w której znajdował się złoty zegarek, prosimy łaskawego znalazcę o zwrot za wynag- rodzeniem J. Lewi, Narutowicza 41.
TOKARNIA i wiertarka, używane, o- kazujemy do sprzedania, 6-go Sierpnia nr. 82.

UWAGA! Do 20 złotych dziennie zarob- ków! Inteligentne wymowne panie, no- wość. Zgłoszenia osobiste od 18 do 21, ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich Nr. 33/35, th. 48.
MAGLE maszynowe udoskonalone sprze- daje fabryka „Junior”, Łódź, Sędziow- ska 16 (obok Zgierskiej 122).

gum? OLLA klejnot higieny

Matki! Z. Henrykowski
Zapisujące swa niemowlęta do „Kropki Mleka”
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
Piotrkowska 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedz. i święta od 9-12.30 popoł.

DOKTOR TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6 fr. 11 piętro
telef. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dr. HALTRECHT
Choroby skórne, weneryczne i mo- czopłciowe
Piotrkowska 10. TEL. 245-21.
Przyjmuje od g. 8-ej do g. 11 rano, od 1.30 do 2.30 popołudniu i od 5 do 9-ej wiecz. W niedziele i święta od 10 do 1-ej w po!

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10-1 i od 6-8 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

ZGINAŁ weksel na 200 zł., płatny 8-go czerwca 1935, na zlecenie G. Kapelusz, wystawca S. T. Friebe. Weksel unie- ważniam.
ANGIELSKIEGO konwersacji i litera- tury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, co- dziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

Kino-teatr

„MIRAZ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
Dziś i dni następnych!

Ulubieńcy pt. publiczności

„Poco pracować?” oraz „Obiad o 8-ej”
W rol. gł.: Gwiazdy ekranu Marja Dressler, John i Lionel Barrymore, Wal'ace Beery i Joan Harlow.
Ceny miejsc: III m. 54, II m. 85 gr., I m. 1.09. Balkon 75 gr.
Następny program: „Świat się śmieje” (Wesołyje rebjata)

Minjatury

Na wesoło

Kac i Kotek pokłócili się. Doszło do bójk. Kac uderzył dwa razy Kotka po buzi. Sprawa oparła się o sąd. Sędzia po rozpatrzeniu sprawy orzekł:

— Pan Kac za uderzenie pana Kotka dwa razy po twarzy zapłaci 20 złotych dla biednych. Na to zrywa się Kac i powiada:

— Przepraszam bardzo!.. Kto dostał po mordzie?.. Ja czy biedni?..

Teoś ma już dwadzieścia lat. Zaczyna roman sować z pannami. Ojciec postanawia więc uświa domić go i daje mu następującą radę:

— Posłuchaj.. Jeżeli znajdziesz ładną pannę, to się w niej zakochał, chociażby była biedna, ale jeżeli będzie bogata, to się z nią ożeń, choćby była brzydka jak noc!

Ferdek i Merdek są na balu. Panowie we frakach, panie w eleganckich toaletach.

Przy jednym ze stolików siedzi wytraczony jegomość z orderami na piersiach.

— Ty, — zwraca się Ferdek do Merdka, — Nie wiesz za co ten facet dostał te trzy ordery?..

— Trzeci dostał dlatego, że miał drugi, a drugi dlatego, że miał jeden..

— Aha.. A ten pierwszy?..

— Pierwszy?.. Frajer!.. Musiał przecie dostać, bo nie miał żadnego!

Do sklepu ze sprzętem radiowym zgłasza się jakiś klient.

— Czem mogę panu służyć? — pyta sprzedawca.

— Proszę o aparat radiowy, ale tylko na krótkie fale, bo mam bardzo ciasne mieszkanie..

Sprawa o zabójstwo. Przed sądem staje rzeczoznawca od kościotrupów, prof. Kawał-Kawalerski.

— Niech pan profesor nam powie — zwraca się doń przewodniczący — od kiedy ta czaszka leży w ziemi i czy jest rodzaju męskiego, czy żeńskiego?

Profesor namyśla się odpowiada po chwili:

— Ta czaszka została zakopana po śmierci osoby, do której należała i jest rodzaju żeńskiego, bo przecie mówimy — i ta czaszka.

Fryderyk wielki nadał w czasie pokoju order pewnemu młodemu porucznikowi.

— Wasza Królewska Mość! — zawołał ambitny oficer. — Wolno mi przyjmować ordera tylko na placu boju!..

— Daj pan spokój! — roześmiał się król. — Dla pańskiej przyjemności nie będę przecie wszczynał wojny!..

Codzienna nowelka „Expressu“

Tancerka

W garderobie znanej tancerki rewjowej, Iny Sorenti, panował półmrok.

Boska Ina ze zdziwieniem spoglądała na garbusa, stojącego w drzwiach ze spuszczoną głową.

— Więc to pan od tylu tygodni codziennie mi przysyła kwiaty? — przerwała wreszcie milczenie.

— Tak, to ja — odparł jej drżącym głosem.

Dziękuję panu. To były najpiękniejsze kwiaty, jakie kiedykolwiek otrzymywałam.

— Sam je wybierałem — ośmielił się nieco garbus — Mój ojciec był ogrodnikiem. Zresztą od najmłodszych lat kocham kwiaty i znam się na nich.

I znów zapanowało kłopotliwe milczenie.

— Czy nie przeszkodziłem pani? Czy nie jest pani zła, że ośmieliłem się przysłać? — odezwał się wreszcie garbus.

— Ależ przeciwnie — uśmiechnęła się tancerka — Chciałam pana poznać. Przez tyle tygodni zasypywał mnie pan kwiatami, więc powinienem być pan wreszcie tu przyjsz. Ale dlaczego pan wciąż stoi przy drzwiach? Proszę się zbliżyć, proszę usiąść..

Garbus nagle sponsował.

Zrobił parę kroków i zajął najbliższy fotel. Nie spoglądał w dalszym ciągu na tancerkę, nie mógł zdobyć się na odwagę.

— Dziękuję, bardzo dziękuję — powiedział — Wydawało mi się, że mnie pani wyrzuci. Bo jestem garbaty, śmieszny.. Pani jest taka piękna i najprzystoj

niejszy mężczyźni ubiegają się o pani względy.

Ina Sorenti spojrzała nań ze współczuciem. Ten mały, garbaty człowiek, mimo odrażającej powierzchowności, był bardzo sympatyczny. W tej chwili wydawał jej się bliższy, niż jej wszyscy piękni i bogaci wielbicieli.

— Jak się pan nazywa?

— Leon Summ. Jestem właścicielem sklepu zabawek. Nie zarabiam zbyt wiele, ale nie narzekam. W dzisiejszych czasach trudno jest żyć.

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale znów stracił odwagę.

Ina zrozumiała, że jeśli nie ona będzie zadawała pytań, nic jej nie powie.

— Czy chodzi pan często do teatru?

— Dawniej nigdy nie chodziłem.

Przed dwoma miesiącami miałem duże zmartwienie. Inni na moim miejscu z pewnością poszliby do knajpy zalać robaka. Ale ja nie idę. Nie wolno mi, jestem chorowity. Udałem się więc na rewję. Chciałem zapomnieć o moich troskach. I wówczas poraz pierwszy panią ujrzałem. Od tego dnia przychodzę już codziennie. Nie dziwię się wcale, że pani nie zauważyła. Nie mogę sobie pozwolić na droższy bilet, siedzę w ostatnich rzędach krzeseł.

— A dlaczego pan codziennie mi posyła drogę kwiaty?

— To jest inna sprawa.. Na to muszę mieć pieniądze..

— Pan jest bardzo miłym człowiekiem, panie Summ — powiedziała miękko Ina.

— Dziękuję pani. Pani jest bardzo dobra. Nie wyrzuciła mnie pani.. Mam teraz jedną tylko prośbę.

— Proszę śmiało mówić.

— Rozumiem doskonale, że mi nie wolno się pani naprzykrzać. Pani jest przecież bardzo zajęta. Zresztą moje towarzystwo nie może pani odpowiadać. Byłbym jednak bardzo szczęśliwy, gdybym choć raz na kilka tygodni mógł tu przyjsz do garderoboty. Zaznaczam, najwyżej na kilka minut..

— Ależ będzie pan bardzo miłym gościem — uśmiechnęła się.

Młoda tancerka chciała jeszcze coś dodać, ale w tej chwili uchyliły się drzwi garderoby.

Przyszł Konrad Rumon, młody milioner i jeden z najgorętszych wielbicieli Iny.

Spojrzał ze zdziwieniem na garbusa, który na jego widok natychmiast podniósł się z fotelu.

Ina Sorenti chciała przedstawić Summa swemu wielbicielowi. Ale garbus skorzystał z tego, że drzwi były otwarte i szybko się oddalił.

— Kto to jest? — spytał zdziwiony Rumon.

Ina mu nie odpowiedziała. Cóż go mógł interesować ten smutny kaleka?

Mijały tygodnie, miesiące..

Ina Sorenti w dalszym ciągu stanowiła największą atrakcję teatru rewjowego. O jej względy walczyli najwięksi potentaci. Obsypywali tancerkę kosztownymi prezentami, które wzbudzały niesłychaną zazdrość jej wszystkich kolegów.

Ale młodą tancerkę najbardziej wruszały skromne, ale piękne kwiaty, które w dalszym ciągu jej codziennie nadsyłał garbaty Summ.

SONJA HENIE TAŃCZY MAZURKĄ.



Słynna mistrzyni świata Sonia Henie popisywała się na sztucznym lodowisku w Berlinie, taniec m. in. na łyżwach mazurka.

Lotnicy francuscy Codos i Rossl, którym przytrafił się wypadek podczas lotu przez Atlantyk, powrócili obecnie do Francji, witani owacyjnie w Paryżu.

— Dziękuję pani. Pani jest bardzo dobra. Nie wyrzuciła mnie pani.. Mam teraz jedną tylko prośbę.

— Proszę śmiało mówić.

— Rozumiem doskonale, że mi nie wolno się pani naprzykrzać. Pani jest przecież bardzo zajęta. Zresztą moje towarzystwo nie może pani odpowiadać. Byłbym jednak bardzo szczęśliwy, gdybym choć raz na kilka tygodni mógł tu przyjsz do garderoboty. Zaznaczam, najwyżej na kilka minut..

— Ależ będzie pan bardzo miłym gościem — uśmiechnęła się.

Młoda tancerka chciała jeszcze coś dodać, ale w tej chwili uchyliły się drzwi garderoby.

Przyszł Konrad Rumon, młody milioner i jeden z najgorętszych wielbicieli Iny.

Spojrzał ze zdziwieniem na garbusa, który na jego widok natychmiast podniósł się z fotelu.

Ina Sorenti chciała przedstawić Summa swemu wielbicielowi. Ale garbus skorzystał z tego, że drzwi były otwarte i szybko się oddalił.

— Kto to jest? — spytał zdziwiony Rumon.

Ina mu nie odpowiedziała. Cóż go mógł interesować ten smutny kaleka?

Mijały tygodnie, miesiące..

Ina Sorenti w dalszym ciągu stanowiła największą atrakcję teatru rewjowego. O jej względy walczyli najwięksi potentaci. Obsypywali tancerkę kosztownymi prezentami, które wzbudzały niesłychaną zazdrość jej wszystkich kolegów.

Ale młodą tancerkę najbardziej wruszały skromne, ale piękne kwiaty, które w dalszym ciągu jej codziennie nadsyłał garbaty Summ.

Pewnego dnia znów chciał jej złożyć wizytę. Zapukał nieśmiało i wszedł do garderoby.

Ina w tym momencie rozmawiała z kilku przyjaciółmi. Zauważyła natychmiast garbusa i przywitała go do siebie.

Ale Summ przestraszył się obcych ludzi i uciekł.

Ina bardzo żałowała, że nie znała jego adresu. Nieraz, gdy czuła się samotna, mimo licznych wielbicieli, zdawała sobie sprawę, że garbaty Summ mógłby być jej prawdziwym przyjacielem.

Bo przyjaciół nigdy nie posiadała..

I pewnego dnia nastąpiła katastrofa. Po premierze Ina pojechała samochodem z Rumonem do zamiejskiej restauracji.

Rumon sam kierował maszyną.

Na jakimś zakręcie auto najechało na chłopski wóz.

Zderzenie pociągnęło za sobą poważne skutki. Tancerkę ciężko ranną, przewieziono do szpitala.

Po paru dniach lekarze byli zmuszeni jej amputować prawą nogę.

W ten sposób Ina Sorenti nagle zakończyła swą wspaniałą karierę tancerki. Gdy wyszła ze szpitala, nikt już się nią nie zainteresował. Nawet Rumon, który wyszedł bez szwanku z katastrofy.

Ina Sorenti już nikogo nie pociągała. Była przecież kaleką.

Nie zapomniał o niej tylko garbaty Summ.

Teraz już Ina wydawała mu się dołbniejsza. Nie uciekał bez pożegnania i coraz częściej i dłużej przesiadywał w jej mieszkaniu.

Po pewnym czasie pobrali się.

Dol.